

GAZETA Kostrzyńska



Kostrzyn n.O. dn. 28 listopada 1992r. nr 15 (41)

cena: 2000 zł

CZASOPISMO SAMORZĄDOWE

* Kostrzyńskie harcerstwo. * Peitz partnerem Kostrzyna?
* Wielki sukces kostrzyńskiej ping-pongistki. * Wielki konkurs trwa.
* Horoskop dla młodych.

GRANICA OTWARTA

13 nowych przejść granicznych na zachodniej granicy Polski w najbliższych latach, to jeden z punktów wspólnego porozumienia premier Suchockiej i kanclerza Kohla. Na miejsce otwarcia pierwszego z nich wyznaczono Kostrzyn-Küstrin/Kietz.

Niewielu mieszkańców naszego miasta pamięta chyba takie zgromadzenie ludzi na Starym Kostrzynie. Most, który był bezużyteczny od 47 lat po gruntownej odnowie znowu łączy dwa kraje oraz jedno miasto. Jeszcze na kilka dni przed otwarciem przejścia trudno było uwierzyć, że firmy budowlane zdążą zakończyć prace przed wyznaczonym terminem otwarcia. A jednak pomimo bardzo niesprzyjającej aury w ostatnim miesiącu prace nie ustawały ani na moment. Jeszcze 21-cgo rano trwały ostatnie prace kosmetyczne. Początek uroczystości otwarcia przewidziany był na godzinę 11. Lecz już dużo wcześniej liczni mieszkańcy, najczęściej całymi rodzinami przybywali na Stary Kostrzyn.

Wszystkich przybyłych witały dźwięki muzyki granej przez dętą orkiestrę wojskową. Do ostatniego dnia fama w mieście głosiła, że na otwarcie przybędzie ktoś bardzo ważny z rządu. Mowa była o pani Suchockiej, a także o panu Gorzyszkim. Niestety jak się okazało były w tym dniu ważniejsze wydarzenia w kraju, jak chociażby zjazd PSL-u. Tak więc w Kostrzynie rząd reprezentowany był przez znacznie mniej znanych polityków. Po przecięciu wstęgi na moście wojewoda gorzowski Zbigniew Pusz i premier Brandenburgii Manfred Stolpe wraz z innymi oficjalnymi gośćmi, oraz towarzyszącymi im dziennikarzami przybyli pod wiatę. Tam wspomniana wcześniej orkiestra odegrała hymny narodowe obu państw i zaczęły się przemówienia. W przemówieniach swoich panowie Pusz i Stolpe podobnie jak 30 maja tego roku z okazji otwarcia w Kostrzynie przejścia kolejowego mówili dużo o dobrym sąsiedztwie, wzajemnej współpracy, zbliżeniu naszych państw a przede wszystkim o dobrych interesach, jakie wspólnie możemy

robić. Na zakończenie swego wystąpienia premier Stolpe wręczył wojewodzie gorzowskiemu teczkę żartując, że to nowy "plan Stolpego".

Jak się okazało był to żart, gdyż w tecece znajdowała się dokumentacja dotychczasowej współpracy między naszymi regionami. Należy tu jeszcze dodać, że podczas prezentacji zaproszonych gości premier Stolpe zebrał zdecydowanie największą oklasków.



Paradoksem może wydawać się fakt, że wojewoda Pusz już po raz drugi w tym roku bierze udział w otwarciu przejścia granicznego, co niewątpliwie stanowi duży krok w zbliżeniu Polski i Niemiec na drodze do zjednoczonej Europy. Natomiast partia, którą pan Pusz reprezentuje c.d. na str. 5

1,5 mld długu

Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze zalegają z wpłatami z tytułu podatku od nieruchomości. Do kasy miasta nie wpłynęła kwota 1,5 mld zł. KZP chcą w zamian za dług dokończyć budowę wymiennikowni ciepła. Rozmowy między zainteresowanymi stronami nie zakończyły się dotychczas porozumieniem.

W związku z trudnościami budżetowymi Zarząd Miasta wystąpił do Ministerstwa Finansów z prośbą o przydzielenie dodatkowej subwencji. Ministerstwo ustosunkowało się do tej sprawy negatywnie.

(j.s.)

WYBORY BURMISTRZA Sześciu odważnych

Plotek było wiele. Gdyby zebrać wszystkie opinie, lista kandydatów ubiegających się o stanowisko burmistrza byłaby bardzo długa. Najczęściej wymieniano osoby mieszkające w Kostrzynie. Prawda okazała się całkiem inna.

Pierwszą ofertę dostarczono do Urzędu Miasta 10 listopada. Następne dwie 12 i 13 listopada. Później nastąpiła sześciodniowa przerwa. I dopiero 19 listopada, w ostatnim możliwym terminie jeszcze trzy osoby zgłosiły chęć kandydo-

wania. Tak więc jest ich sześciu.

Otwarcie kopert nastąpiło w poniedziałek (23.11.) podczas posiedzenia zespołu koordynacyjnego Rady Miejskiej. Okazało się, że o stanowisko burmistrza ubiega się tylko dwóch mieszkańców Kostrzyna. Pozostałe osoby są z Gorzowa, Dębna, Rzepina i Skwierzyny.

Wybory odbędą się 3 grudnia podczas sesji Rady Miejskiej.

Sylwetki wszystkich kandydatów prezentujemy na str. 8

BEZROBOCIE

Liczba bezrobotnych w naszym mieście oscyluje w okolicach 920 osób (w tym miesiącu). Przy ogólnej liczbie osób czynnych zawodowo ok. 8050 stawia to Kostrzyn w gronie regionów o najmniejszym procencie bezrobotnych w województwie gorzowskim. Sytuacja byłaby jeszcze lepsza, gdyby płace za prace interwencyjne w zakładach były wyższe. Codziennie do Rejonowego Biura Pracy zgłaszają się pracodawcy z zapotrzebowaniem na zatrudnienie osób o konkretnych umiejętnościach. Warunki stawiane przyszłym pracownikom często są bardzo wysokie i trudno znaleźć bezrobotnego spełniającego wszystkie żądania.

Nie wiadomo jak zmieni się liczba poszukujących pracę po przewidywanym zamknięciu ceulozowni w KZP w niedalekiej przyszłości. Część ludzi "weźmie sprawy w swoje ręce" i zaczną handlować na powstających bazarach przygranicznych.

Szerzej na ten temat na str. 3

Targowisko

Informacje o utworzeniu przygranicznego targowiska wzbudziły bardzo duże zainteresowanie potencjalnych kupców. Do Urzędu Miasta wpłynęło już ponad 1300 podań o przydział miejsca w celach handlowych, z tego około 1000 nadeszło spoza Kostrzyna. Kolejność składania podań nie będzie decydować o przydziale.

OBYWATELU ŚPIJ SPOKOJNIE

Po raz pierwszy w historii Policja zorganizowała testy sprawnościowe swoim pracownikom. Pompki i przysiadki o fizycznym przygotowaniu policjantów do wykonywanych zadań. Jak nas poinformowano w Komisariacie Policji, kostrzyńscy policjanci są już po egzaminach, które odbywały się w Słubicach. Wyniki były przeciętne, lecz co najważniejsze nikt nie musi zdawać ponownie.

Ciekawe co na to złodziej? My możemy spać spokojnie.

CHIŃSKA RESTAURACJA czy BANK ?

Zarząd Miasta otrzymał ofertę dotyczącą zagospodarowania całego parteru w nowym bloku przy ul. Jagiellońskiej. Niemiecka firma reprezentowana przez panów Sadera i Kremcke, planuje utworzyć tam bar szybkiej obsługi i restaurację chińską. Wstępna propozycja stawki czynszu to 4-5 marek za 1 m² powierzchni.

Zagospodarowaniem parteru budynku przy ul. Jagiellońskiej zainteresowany jest nadal Bank Zachodni, który chce kupić pomieszczenia o pow. 157 m². Oficjalna oferta banku ma wpłynąć w najbliższych dniach.

j.s.

ZARZĄD MIASTA KOSTRZYNA n.O.

ogłasza:

Na podstawie uchwały Rady Miejskiej nr XXIII/159/92 z 1.10.1992r. w sprawie sprzedaży na własność działek budowlanych stanowiących własność miasta Kostrzyna n.O. oraz uchwał Rady Miejskiej nr XXIII/160/92 z 1.10.1992r. i nr XXII/140/92 z 11.06.1992r. w sprawie oddania w użytkowanie wieczyste działek budowlanych stanowiących własność miasta Kostrzyna że:

w dniu 14 grudnia 1992 o godz. 12.30 w sali nr 1 Urzędu Miasta w Kostrzynie n.O. odbędzie się przetarg na:

1. Oddanie w użytkowanie wieczyste działki budowlanej niezabudowanej, oznaczonej numerem ew. 104/4 położonej w Kostrzynie n.O. na Osiedlu Warniki o pow. 878 m², przeznaczonej pod budowę domu jednorodzinnego wolnostojącego z możliwością prowadzenia działalności handlowo-usługowej.

Cena wywoławcza działki 45.436.500.-zł (słownie: czterdzieści pięć milionów czterysta trzydzieści sześć tysięcy pięćset zł).

2. Sprzedaż na własność działki budowlanej niezabudowanej, oznaczonej numerem ew. 448/7 w obr. 1, położonej w Kostrzynie n.O. przy ul. Drzewickiej, o pow. 1198 m², przeznaczonej pod budowę warsztatu rzemieślniczego.

Cena wywoławcza działki - 75.689.600.-zł (słownie: siedemdziesiąt pięć milionów sześćset osiemdziesiąt dziewięć tysięcy sześćset zł).

3. Oddanie w użytkowanie wieczyste działki budowlanej niezabudowanej oznaczonej numerem ew. 485/7 w obr. 1, położonej w Kostrzynie n.O. przy ul. Wiśniowej, o pow. 591 m², przeznaczonej pod budowę domu jednorodzinnego wolnostojącego o szer. do 9,5 m.

Cena wywoławcza działki - 35.903.000.-zł (słownie: trzydzieści pięć milionów dziewięćset trzy tysiące zł).

4. Oddanie w użytkowanie wieczyste działki budowlanej niezabudowanej, oznaczonej numerem ew. 246/11 w obr. 4, położonej w Kostrzynie n.O. przy ul. Waszkiewicz, o pow. 90 m², przeznaczonej pod budowę pawilonu handlowo-usługowego. Działka winna być zabudowana budynkiem dwukondygnacyjnym w zabudowie zwartej, nawiązującym architektonicznie do sąsiednich pawilonów już istniejących. Granica opracowania projektowanego budynku będzie granicą działki.

Cena wywoławcza działki - 8.687.200.-zł (słownie: osiem milionów sześćset osiemdziesiąt siedem tysięcy dwieście zł).

5. Oddanie w użytkowanie wieczyste działki budowlanej niezabudowanej, oznaczonej numerem ew. 49/4 w obr. 4, przy ul. Sportowej w Kostrzynie n.O., o pow. 797 m², przeznaczonej pod budowę pawilonu handlowo-usługowego z częścią mieszkalną.

Cena wywoławcza działki 69.237.000.-zł (słownie: sześćdziesiąt dziewięć milionów dwieście trzydzieści siedem tysięcy zł).

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej działek tj. dla:

1. Dz. nr 104/4 - 4.543.600.-zł
2. Dz. nr 448/7 - 7.569.000.-zł
3. Dz. nr 485/7 - 3.590.300.-zł
4. Dz. nr 246/11 - 868.700.-zł
5. Dz. nr 49/4 - 6.923.700.-zł

należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta w dniu przetargu do godz. 12.00. z adnotacją przetarg działek (podać nr działki).

Wysokość pierwszej opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego gruntu wynosi 20% jego wartości ustalonej w drodze licytacji i jest płatna przed zawarciem aktu notarialnego. Koszty opłat notarialnych ponosi nabywca działki. Dalsze opłaty roczne z tytułu użytkowania wieczystego gruntu są płatne do 31 marca każdego roku w wysokości: 1% wartości gruntu dla działek na cele mieszkalne i 3% wartości gruntu dla pozostałych.

Na nabywcach działek ciąży termin rozpoczęcia zabudowy gruntu w ciągu 2 lat od daty zawarcia aktu notarialnego i zakończenia jej w ciągu 5 lat od tej daty. Ustala się wysokość postąpienia nie mniej niż 2% ceny wywoławczej działki z zaokrągleniem wwyż do pełnego tysiąca. Zastrzega się możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyn.

ZARZĄD MIASTA KOSTRZYNA n.O.

ogłasza

PRZETARG OFERTOWO LICYTACYJNY

na wieloletnią dzierżawę gruntu zabudowanego o pow. 1000 m². Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem piętrowym o pow. użytkowej 558,9 m², położona jest w pobliżu przejścia granicznego (około 1000 m) przy drodze wylotowej w kierunku Szczecina i Gorzowa Wlkp. i przeznaczona jest w planie zagospodarowania przestrzennego na działalność usługowo - handlową. Szczegółowe informacje na temat oferowanego obiektu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta w Kostrzynie przy ulicy Kopernika 1.

Pisemna oferta powinna zawierać:

- koncepcję zagospodarowania obiektu z podaniem terminu realizacji,
- informacje o osobie składającej ofertę,
- proponowaną stawkę czynszu dzierżawnego.

Oferty prosimy nadsyłać na adres:

Urząd Miasta Kostrzyna n.O.

ul. Kopernika 1

66-470 Kostrzyn n.O.

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi 02.12.1992r. w Urzędzie Miasta w Kostrzynie.

Komisja przetargowa powiadomi pisemnie oferentów o przyjęciu lub odrzuceniu oferty, o terminie ustnej licytacji i wysokości wadium.

Zastrzega się możliwość swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Broker BAZGO spółka z o.o. w Gorzowie Wlkp.

zatrudni na warunkach umowy agencyjnej agentów ubezpieczeniowych za wynagrodzeniem prowizyjnym na zlecenie różnych zakładów ubezpieczeniowych.

Chętnych zapraszamy na spotkanie w siedzibie Rejonowego Biura Pracy w Kostrzynie w dniu 7 grudnia o godz. 12.30.

Zapewniamy bezpłatne przeszkolenie.

Zarząd Miasta

Posiedzenie z dnia 4.11.1992

W magazynie Miejskich Zakładów Komunalnych znajdują się tablice z nazwami następujących ulic: Świerczewskiego, Waryńskiego, Zawadzkiego, Sikorskiego, 22 Lipca, 15-lecia, Nowotki i Bohaterów Stalingradu.

Zarząd Miasta postanowił wstrzymać na dzień dzisiejszy wywieszenie tablic i zaproponować Radzie Miejskiej podjęcie uchwały dotyczącej zmiany nazw ulic.

Wg Wydziału Rozwoju Gospodarczego UM zmiana nazw kosztowałaby ok. 20 mln. Realnie kwota ta uległaby podwyższeniu, gdyż należałoby jeszcze dodać koszty związane z pracą urzędników, którzy musieliby dokonać zmian w dowodach osobistych, dowodach rejestracyjnych itp.

Wydział Rozwoju Gospodarczego UM chce wystąpić do Nadleśnictwa w Dębnie o nieodpłatne przekazanie na rzecz miasta dwóch działek położonych w Kostrzynie.

Jedna działka stanowi nieużytek pokopalniany, z którego ciągle dokonywana jest eksploatacja piasku. Wydział RG planuje zagospodarowanie tego terenu.

Druga działka zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta Kostrzyna znajduje się na terenie

projektowanych usług rzemieślniczych. Wniosek Wydziału RG został przez Zarząd zaakceptowany. Jednocześnie postanowiono, aby po przekazaniu w/w gruntów przygotować na sesję RM projekt uchwały o zmianie przeznaczenia omawianych działek, a następnie ogłosić przetarg na dzierżawę lub zastosować inną formę własności w celu wykorzystania terenów zgodnie z planem.

Z-ca burmistrza Grzegorz Tomczak poinformował o spotkaniu z przedstawicielem Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Inicjatyw. Organizacja ta m.in. pośredniczy w nawiązywaniu kontaktów przez firmę niemiecką reprezentowaną przez pana Bucera. Na spotkaniu przedstawiono koncepcję planu realizacyjnego obejmującego swoim zasięgiem około 17 tys.m². Zakłada ona wybudowanie hotelu, parkingu, 3 domów handlowych, budynku mieszkalnego z częścią usługową.

Zarząd postanowił kontynuować negocjacje, jednakże pod warunkiem wystosowania przez firmę niemiecką listu intencyjnego, zawierającego przedstawione propozycje oraz materiały o firmie, uwzględniające zabezpieczenia finansowe.

j.s.

3.12.1992 odbędzie się XXV zwyczajna sesja Rady Miejskiej w Kostrzynie. Sesja odbędzie się w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. 15-lecia. Początek o godz. 12-tej.

Urząd Miasta w Kostrzynie n.O informuje, że są jeszcze wolne miejsca na targowisku miejskim przy ul. Mickiewicza, pod postawienie straganów otwartych według projektu już istniejących straganów. W związku z tym będą przyjmowane podania w terminie do dnia 5.XII.1992 w Urzędzie Miasta pok. nr 9.

Urząd Miasta w Kostrzynie podaje do publicznej wiadomości, że w granicach administracyjnych miasta nie ma wysypiska uporządkowanego, na którym można byłoby składować odpady. Powstałe odpady prosimy wywozić na przeznaczony na ten cel wysypisko odpadów w Krześnicze, składowanie ich w innym miejscu będzie karane.

W przypadku gruzu budowlanego prosimy o kontakt z Urzędem Miasta.

Kwiaciarnie
"ELA"

Punkty sprzedaży:

Kostrzyn D.H. Piast
- czynny w godz. 10.00 - 18.00

Kostrzyn ul. Drzewicka
- czynny w godz. 9.00 - 17.00

Witnica ul. Gorzowska 3
- czynny w godz. 9.00 - 17.00

Stońsk ul. Sikorskiego
- czynny w godz. 9.30 - 17.30

Wykonujemy i oferujemy:

- wiązanki ślubne
- wieńce i wiązanki pogrzebowe
- wiązanki i kosze okolicznościowe
- kwiaty doniczkowe
- kwiaty sztuczne
- doniczki ceramiczne
- podłoże kwiatowe
- kartki okolicznościowe

Poza godzinami pracy kwiatami przyjmują zamówienia na kwiaty i wiązanki okolicznościowe.
Tel. 36-70 Kostrzyn n/O

GAZETA
Kostrzyńska

ZAPRASZA
do
REKLAMY

SZUKAM
MIESZKANIA
DO WYNAJĘCIA

Tel. 22-72

Wykonuje usługi:

- malowanie
- tapetowanie

Roman Kowalski
Kostrzyn, ul. Sienkiewicza 6, po 15-tej.

BEZROBOCIE PO KOSTRZYŃSKU

Wszyscy pamiętamy euforię roku 1989. "Nareszcie we własnym domu" było na ustach większości społeczeństwa. Wolny handel, wolny rynek, etos pracy, restrukturyzacja przemysłu to najczęściej powtarzane hasła przez przywódców ówczesnego bloku "SOLIDARNOSCI". Nareszcie powstanie prawdziwy rynek pracy, bez sztucznego skrywania bezrobocia, gdzie każdy będzie pracował tylko "na siebie". Miało powstać "bezrobocie higieniczne", jak mawiał Lech Wałęsa. To znaczy koniec ilości dla pijaków i bumelantów.

funkcjonują dwa duże przedsiębiorstwa - KZP S.A. i PKP - zatrudniające w sumie około 30% czynnych zawodowo.

Czy miastu grozi tragedia bezrobocia ?

O obecnym stanie tego zjawiska poinformowano "GK" w Rejonowym Biurze Pracy w Kostrzynie. W naszym mieście jest około 8000 tys. osób czynnych zawodowo. Liczba bezrobotnych oscyluje wokół 920 osób. Dokładnych danych nie możemy przedstawić, gdyż liczba ta ulega zmianom, o czym donoszą codzien-

Szacuje się, że aż 30% wszystkich zarejestrowanych nie chce dostać pracy.

Jednak zdecydowana większość kostrzyńskich bezrobotnych jest zainteresowana podjęciem pracy. Zasiłek przysługujący przecięt tylko przez rok. I co dalej?

RBP organizuje wraz z przedsiębiorstwami prace interwencyjne. Jest to wprawdzie rozwiązanie polowiczne, ale w pewnym stopniu zmniejsza beznadziejną sytuację bezrobotnych. Prace te polegają na tym, że biuro wywołuje miejsca pracy w zakładach. Aby osoba zarejestrowana nie straciła prawa do zasiłku obowiązana jest do przepracowania 180 dni w roku. Biuro pracy przez pół roku płaci ZUS i zasiłek za pracownika oddelegowanego do pracy interwencyjnej. Stanowi to kwotę około 1,3 miliona złotych. Jeśli zakład raz odmówi przyjęcia bezrobotnego do tej formy pracy urząd nie porozumiewa się z nim ponownie. **Takie rozwiązanie, w postaci prac interwencyjnych jest złem koniecznym, gdyż faktycznie tworzy się znów nieracjonalne miejsca pracy.**

Kostrzyńskie RBP organizuje również kursy do kształcące, w zależności od potrzeb rodzimego rynku. Jak nas poinformowano istnieje np. ciągle zapotrzebowanie na szwaczki.

Sytuacja byłaby lepsza gdyby płace nowoprzyjętych były wyższe. Często pracodawcy wymagają wysokich kwalifikacji, w zamian proponując niskie uposażenie.

Alternatywą dla pozostających bez pracy są, powstające w okolicach przejścia granicznego, bazy. Mądre rozwiązanie ze strony Urzędu Miasta (np. opłata targowa dla miejscowych dwukrotnie niższa od opłaty dla pozostałych handlujących) może pomóc w decyzji wielu pozostających bez pracy. W przyszłości musi powstać infrastruktura obsługująca turystów przekraczających granicę w naszym mieście. Myślę tu o hotelach, restauracjach itp. Na razie jest to przyszłość, ale...

Kostrzyńskie biuro jest filią placówek gorzowskiej. W Tabeli nr 3 Rozkład osób wg grup wykształcenia :

wykształcenie	kobiety	mężczyźni	razem
wyższe techniczne	2	2	4
wyższe ekonomiczne	3	0	3
wyższe inne	3	3	6
policealne techniczne	4	1	5
policealne ekonomiczne	8	1	9
policealne inne	26	1	27
średnie techniczne	72	58	130
średnie ekonomiczne	26	0	26
średnie inne	32	4	36
średnie ogólnoksz.	63	10	73
zawodowe	137	188	325
podstawowe	198	137	335
razem	574	405	979

Brak danych o wykształceniu 5 osób. RBP obsługa bezrobotnych zajmują się cztery panie - kierowniczka ośrodka inspektor rejonowy H.Kupska, insp. rej. J.Matkowska (finanse, refundacja), insp. rej. Z.Piątek (rejestracja) i na pół etatu A.Sapieško (referentka). Trzy i pół etatu to mało aby sprawnie obsłużyć ludność. Nasze wspaniałe panie często są świadkami wielu ludzkich tragedii. Osoby przychodzące do biura i rejestrujące się pierwszy raz są nierazko załamane. Rozdygotane ze zdenerwowania ręce nie pozwalają poprawnie wypełnić druku o rejestracji. Panie z ogromną cierpliwością uspokajają i pomagają wypełnić stosowne druki. Miłe usposobienie i kompetencja pracownic biura działa kojąco i zmniejsza stresy rejestrujących się po raz pierwszy. Wynika to ze świadomości nowej sytuacji w jakiej znaleźli się odwiedzający biuro. Chciałoby się, żeby tak miła i rzeczowa obsługa była we wszystkich urzędach.

Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że mimo niepokojących danych i tak nasze miasto może poszczycić się jednym z najniższych wskaźników bezrobocia w województwie gorzowskim.

Bezrobocie na pewno nie zniknie i na zawsze zostało wpisane w życie codzienne mieszkańców naszego miasta.

Mariusz Bukowski
P.S.

Dane w tabelach pochodzą ze statystyki osób Rejonowego Biura Pracy w Kostrzynie z dnia 28.10.1992r.

Tabela nr 1 Rozkład osób wg grup wieku :

wiek (lat)	15 - 17	18 - 24	25 - 34	35 - 44	45 - 54	55 - 59	pow. 60
kobiety	9	219	183	133	33	0	0
mężczyźni	4	136	127	107	31	2	0
razem	13	355	310	240	64	2	0

W PRL teoretycznie bezrobocie nie istniało. Praca była nie tylko prawem, ale i obowiązkiem każdego zdrowego, dorosłego i nieuczącego się obywatela. Skutkiem tego zakłady pracy tworzyły fikcyjne miejsca pracy, które nie miały ekonomicznego uzasadnienia. Polityka taka została wprowadzona pod wpływem ideologii socjalistycznej, która postulowała o pełne zatrudnienie, znosząc bezrobocie jako masowe zjawisko społeczne.

Bezrobocie jest jednak konieczne z dwóch powodów. Po pierwsze - nie można nikomu narzucić obowiązku pracy, gdyż człowiek zmuszony do działania bez motywacji jest mniej wydajny. Po drugie - **świadomość utraty pracy podnosi dyscyplinę wśród pracowników.**

Keynes (1883-1946), angielski ekonomista, twierdził, że bezrobocie nie powinno przekraczać 3% ogółu zdolnych do pracy. Wyższy poziom tego zjawiska zmniejsza realny popyt na dobra konsumpcyjne. Spadek popytu zmniejsza produkcję i zatrudnienie - koło się zamyka. (Przepraszam za mini kurs ekonomii, który był niezbędny do ukazania sytuacji bezrobocia w naszym mieście.)

Naturalnym następstwem restrukturyzacji naszej przestarzałej gospodarki był spadek produkcji i szybki wzrost bezrobocia. Nikt jednak nie spodziewał się, że spadek ten będzie tak gwałtowny a bezrobocie sięgnie kilkunastu procent w skali kraju. **To już nie jest "bezrobocie higieniczne" to tragedia narodowa**, na którą składają tragedie poszczególnych ludzi i ich rodzin. Bezrobocie przestało dotyczyć wyłącznie bumelantów i partaczy, ale również zatoczyło swe kręgi wśród uczciwych, wieloletnich pracowników zakładów, nierzadko np. tuż przed emeryturą.

Najsilniej ujawniło się to zjawisko w tych ośrodkach, które uzależnione były od jednej gałęzi gospodarki. Odrębnym problemem jest sytuacja małych miejscowości, w których istnieje tylko jeden, duży zakład przemysłowy i od jego kondycji zależy standard życia jego mieszkańców.

Do takich miast należy Kostrzyn. W naszym mieście

ne raporty.

Redukcja zatrudnienia dosięga pracowników dużych jak i małych zakładów. W ostatnim okresie zwolniono np.:

- 18 pracowników "Hortexu",
- 14 pracowników ZREMB-u,
- 14 pracowników żłobka PKP,
- 7 pracowników PCK,
- 5 pracowników ASHORSE.

Część zakładów przestała istnieć jak np. WPHW, czy też "Transbud".

W tabeli numer 1 przedstawiono strukturę wieku osób bezrobotnych w Kostrzynie. Wynika z niej, że **najwięcej bezrobotnych jest w grupie o teoretycznie największej aktywności zawodowej, to jest z przedziału wiekowego od 18-44 lat.** Stanowią oni ponad 90% ogółu. Liczba kobiet pozostających bez pracy jest o 30% większa od liczby mężczyzn. Znaczący odsetek wśród osób bezrobotnych stanowią absolwenci szkół. Kostrzyński rynek pracy nie jest w stanie w krótkim czasie zapewnić miejsce pracy niedoświadczonym zawodowo osobom. Najtrudniej znaleźć pracę osobom z wykształceniem średnim (zawodowym i ogólnokształcącym). Absolwentów z wyższym wykształceniem poszukujących pracy przez RBP jest zaledwie 5. W tej grupie bezrobotnych dysproporcja między kobietami i mężczyznami jest większa niż poprzednio i ma się jak 2,5:1 (Tabela nr 2).

Kolejnym problemem jest brak pracy dla osób z wykształceniem ekonomicznym. W innych miejscowościach o podobnej liczbie mieszkańców jest przeważnie kilka banków. Powstanie nowych banków w Kostrzynie mogłoby rozwiązać problem tej grupy ludzi. Taką nadzieją jest mająca powstać filia Banku Zachodniego. Choć i ta inwestycja stoi pod znakiem zapytania.

Najtrudniej jednak jest znaleźć pracę osobom o wykształceniu średnim technicznym, zawodowym i podstawowym. Wynika to ze specyfiki kostrzyńskich zakładów. Poza KZP S.A. niewiele jest możliwości zatrudnienia osób z takim wykształceniem (Tabela nr 3).

Niewiadomo jak zmieni się sytuacja na rynku pracy na naszym terenie po sprywatyzowaniu Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. **Mówi się o zamknięciu ceolozowni, jednego z największych wydziałów KZP S.A. Może się to wiązać ze zwolnieniem dużej liczby pracowników.** Jak będzie faktycznie zobaczymy za kilka miesięcy, gdy proces prywatyzacji tego zakładu dobiegnie końca.

Podana przez nas liczba bezrobotnych nie przedstawia rzeczywistego stanu. Część ludzi, którzy są zarejestrowani w biurze pracują na czarno pobierając co miesiąc zasiłek i nie są zainteresowani podjęciem pracy.

Tabela nr 2 ABSOLWENCI

	kobiety	mężczyźni	razem
absolwenci szkół wyższych	3	2	5
absolwenci szkół średnich zawodowych	47	11	58
absolwenci liceów ogólnokształcących	20	4	24
absolwenci szkół zawodowych	14	20	34
absolwenci szkół specjalnych	0	0	0
absolwenci - osoby niepełnosprawne	0	0	0
RAZEM	84	37	121

Czy Peitz zostanie w przyszłości partnerem Kostrzyna?

Zgodnie z zapowiedzią ("G.K." nr 12/92) przedstawianym szanownym Czytelnikom miasto Peitz, które być może stanie się w przyszłości partnerem naszego miasta w dziedzinie ratowania zabytków - pozostałości budownictwa obronnego, czyli - we wspólnym zabezpieczeniu tego, co pozostało z twierdz wzniesionych w XVI wieku przez tego samego budowniczego w Kostrzynie, Peitz i Spandau.

Peitz leży na południu Brandenburgii, na terenie otoczonym nizinami, pomiędzy rzekami Nysą i Szprewą, przy trasie wiodącej z Cottbus do Frankfurtu, w odległości około 25 km od Gubina. Od Kostrzyna dzieli je odległość ponad 80 km. Rejon Peitz obejmuje osiem miejscowości: Drachhausen, Drehnow, Turnow, Preilack, Maust, Willmersdorf, Neudendorf i Barenbrück. Zamieszkuje go 12 tysięcy osób, samo Peitz liczy 6 tysięcy mieszkańców.

Początki miasta

Ziemie, na których leży Peitz, zamieszkiwali kiedyś słowiańscy Łużyczanie. Początkowo nosiło ono nazwę Picnjo i do dziś, na niektórych pieczęciach urzędowych, widnieje obok nazwy Peitz stara nazwa Picnjo. Nazwa ta pochodzi najprawdopodobniej od serbo-łużyckiego słowa pica (pasza). W dziesiątym wieku tereny te zostały opanowane przez niemieckiego króla Henryka I. Od dwunastego do początków czternastego stulecia trwa kolonizacja Ziemi Łużyckiej przez Niemców, którzy zakładają tu miasta i wioski. Duży udział w zakładaniu osad w centrum Dolnych Łużyc mają też w tym okresie Słowianie. Pierwsza wzmianka pisana o Peitz (Pitzne) pojawia się w 1301 roku. Dalszy dokument dotyczący Marchii Łużyckiej pochodzi z 1336 roku. Mówi się w nim o Pyzne, a w 1371 roku w mieście zwanym Peice istnieje już placówka celna. Pierwsza rada miejska zostaje powołana w 1378r.

Budowa twierdzy.

W 1535 roku panowanie nad miastem przejmuje margrabia marchijski Johann V, zwany popularnie "Hans von Kustrin" - postać znana nam z historii Kostrzyna. Z jego inicjatywy rozpoczęto w Peitz w roku 1559 budowę twierdzy. Dziełu temu nadano takie tempo, że już w roku 1562 zakończono pierwszą fazę budowy, co umożliwiło zamknięcie bram cytadeli. Zaznaczyć wypada, że na budowę w Peitz sprowadzono 44.502 centnarów wapna z Kostrzyna. Dalszy cykl budowy przypadł na lata 1591-95, a w 1596 została ona zakończona. Całe miasto otoczone zostało budowlami obronnymi.

Różne były koleje losu tego miasta. Nie omijały go wielkie pożary i epidemie. W 1610 roku ogień strawił ratusz, kościół, szkołę i wszystkie budynki mieszczan. W okresie Wojny Trzydziestoletniej, w latach 1618-48, twierdza stanowiła miejsce schronienia przed napadami żołnierzy - maruderów nie tylko dla mieszkańców okolicy, ale również dla wielu ludzi z terenów Dolnych Łużyc. W latach 1636/37 Peitz było siedzibą księcia elektora Brandenburgii. O walorach obronnych twierdzy świadczyć może fakt, że w latach 1640/41 Szwedzi oblegali ją bezskutecznie przez pięć miesięcy. Dalsze, nowe umocnienia wybudowano dopiero w sto lat później, bo w roku 1744. Rok 1758 nie był dla miasta rokiem pomyślnym. W pożarze spłonęło. 35 domów, ponadto na przestrzeni lat 1758/59 miasto zostało dwukrotnie zajęte przez wojska austriackie, które poczyniły olbrzymie szkody.

Lata świetności.

Nowy okres rozpoczął się w roku 1767, gdy nastąpiła parcelacja terenów twierdzy i oddanie ich mieszkańcom miasta. Z cegły uzyskanej z rozbiórki umocnień, ludność Peitz postawiła solidne domy. W 1770 roku osiedlili się w mieście przybyłe z Saksonii rodziny włóknarzy, które zapoczątkowały okres uprzemysłowienia.

W 1837 roku ustawiono tu pierwszą maszynę parową. W 1860 - rozwiązano Hutę Królewską, znajdującą się na terenie Peitz, wydzierżawiając poszczególnie jej działy różnym przedsiębiorcom. Największy rozwój włókiennictwa przypadł na lata 1874-1888. Miasto liczyło wówczas 4500 mieszkańców, spośród których aż 820 zatrudnionych było w przemyśle włókienniczym. (Dla orientacji: liczba ludności Kostrzyna w roku 1880 wynosiła 11.911).

W 1874 roku powołano w Peitz straż pożarną. Już wcześniej, bo w roku 1860 powstała na przedmieściu gazownia, dostarczająca gaz na cele oświetleniowe, a w latach 1870/71 miasto uzyskało połączenie kolejowe z trasą Cottbus-Guben-Frankfurt. Pod koniec ubiegłego stulecia nastąpiła elektryfikacja miasta.

Regres gospodarczy

Dalsze lata przyniosły miastu regres gospodarczy. Mimo, że w 1900 roku uruchomiono w Peitz przemysł drzewny, skórzany, pończoszniczy i szlarski, liczba mieszkańców wynosiła w 1913 roku zaledwie 2500. W latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych przeżywało w mieście zamieszki, wynikające z niezadowolenia robotników. Interweniował nawet pociąg pancerny

Okres faszystów.

Po dojściu Hitlera do władzy, członkowie NSDAP posadzili, w pobliżu pomnika poświęconego pamięci poległych w I wojnie światowej, "Dąb Hitlera". Jak twierdzą najstarsi mieszkańcy miasta, dąb ten po niedługim czasie został potajemnie zatruty i w ten sposób zniszczony. Nastąpiły lata rozwoju przemysłu zbrojeniowego w całych Niemczech. Także w Peitz uruchomiono w budynkach byłej fabryki włókienniczej wytwórnice wulkanizowanych zbiorników paliwa dla lotnictwa. W tym mieście nie obyło się również bez wystąpień antyżydowskich.

Poddanie miasta.

W latach czterdziestych Peitz znalazło się poza areną działań wojennych. Gdy w ostatnich dniach kwietnia 1945 roku do miasta zbliżyły się oddziały Armii Radzieckiej, wywieszono z zabytkowej wieży (pozostałość twierdzy) białe płótna, by dać sygnał o poddaniu miasta bez walki. W ten sposób miasteczko nie doznało żadnych zniszczeń i mogło przyjąć dużą liczbę przesiedleńców z terenów leżących po prawej stronie Odry i Nysy, na skutek czego ludność miasta podwoiła się.

Lata powojenne.

Po roku 1945 zlikwidowano zakład zbrojeniowy. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte przyniosły powstanie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, rozbudowę szkoły średniej i uruchomienie muzeum hutniczego w hali wysokich pieców dawnej huty. Od 1965 roku zaczęły powstawać plany budowy wielkiej elektrowni Janschwalde. Wytyczenie placu budowy nastąpiło 20.10.1972. Wielka inwestycja, przy wnoszeniu której zatrudnieni byli również Polacy, została zakończona w 1988 roku. Nad panoramą okolicy górują obecnie trzy wysokie kominy (300 m) tego nowoczesnego zakładu.

Sport i kultura.

Tradycje sportowe Peitz sięgają roku 1861, kiedy to powstał pierwszy Związek Gimnastyczny. Drugie Towarzystwo Gimnastyczne powstało tu w roku 1895. Drużyna piłki nożnej zapoczątkowała działalność w 1924 roku, ale już wcześniej istniała w Peitz drużyna piłki ręcznej pań, klub żeglarski i związek strzelecki. Jeśli chodzi o sprawy związane z kulturą, warto podkreślić, że w Peitz istnieje od ponad stu lat chór męski, który swymi występami uświetnił niejedną lokalną uroczystość dorocznym kalendarzu imprez miejskich. Obecne miejsce zajmuje "święto rybaka", obfitujące w przeróżne atrakcje.

Życie religijne.

Wiadomości o istnieniu w Peitz kościoła pochodzą z roku 1346. Stary kościół służył wiernym do roku 1860. Kościół ewangelicki, którego wieża dziś wznosi się nad panoramą miasta, wybudowany został w latach 1854-1860. Ma on sylwetkę bardzo zbliżoną do kościoła w Dębnie Lubuskim. W 1910 roku wybudowano, w dużej mierze dzięki miejscowemu fabrykantowi - sponsorowi, dom parafialny gminy ewangelickiej. W 1968 roku Biskup Schaffran dokonał poświęcenia nowego kościoła katolickiego p.w. św. Józefa. Kościół zbudowano w miejscu starej huty szkła, której hala służyła przedtem parafii katolickiej.

Kościół ewangelicki, zamieniony na "Centrum Gminne", został w 1979r. ponownie poświęcony przez Biskupa Schonherr'a.

Nowe czasy.

Z okazji połączenia obu państw niemieckich, odbyła się na rynku Peitz w dniu 2.10.1990 uroczystość, podczas której, po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień, posadzono pamiątkowe drzewo. 26 listopada 1991 miasto przeżywało swój ważny dzień: uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę największego obiektu szkolnego w landzie Brandenburg po zjednoczeniu Niemiec.

O Peitz można by powiedzieć jeszcze wiele ciekawych szczegółów, jednak nie sposób uzićnić tego w krótkim, z konieczności, opisie prasowym. Wypada jednak słów kilka poświęcić turystycznym walorom tego regionu. Peitz, położone w najwyższym punkcie okolicy (górze zamkowa 65,5 m nad poziomem morza) wśród rozległych łąk i licznych zbiorników wodnych, posiada wielkie walory turystyczne. Ze starej wieży zamkowej, udostępnionej znowu po wielu latach turystom, na której szczyt prowadzi 136 schodów, rozpościera się wspaniały widok. Miasto posiada cały szereg zabytkowych budynków. Na 750 ha powierzchni wodnej spotkać można rzadkie okazy wodnego ptactwa. By poznać bliżej faunę i florę otaczającego miasto terenu, można korzystać z łodzi. Liczne stawy, w których prowadzi się od bardzo dawna hodowlę karpia, uatrakcyjniają krajobraz tej okolicy.

Tylko kilkanaście kilometrów drogi dzieli Peitz od jednego z największych miast Brandenburgii - Cottbus (130 tys. mieszkańców), gdzie znajduje się zamek i park Branitz. Atrakcją turystyczną jest także park w Bad Muskau. W odległości 18 km na zachód od Peitz rozciąga się jedyna w swoim rodzaju w Europie środkowej uroczą niziną, poprzecinaną licznymi arteriami wodnymi, zwana "Spreewald", gdzie zachowano regionalną architekturę, a turystów, jak w Wenecji, wozi się łodziami.

Czy miasto Peitz stanie się partnerem Kostrzyna na bazie ochrony zabytków? Czy może nastąpi zapoczątkowanie współpracy w innej dziedzinie, na przykład kulturalnej, sportowej, turystycznej? - Czas pokaże. W każdym bądź razie, jeśli dojdzie do podpisania odpowiedniego porozumienia, nie omieszkam poinformować o tym Czytelników na łamach "G.K.". Przy opracowaniu tematu korzystałam z następujących materiałów:

1) "Beitrage zur Chronik der Stadtgeschichte Peitz" wyd. Kulturbund der DDR /Ortsgruppe Peitz, 1983.

2) G.Reichmuth, D.Redies - "Peitz.Eine Chronik in Bildern" wyd. 1, 1992.

3) G.Reichmuth/Dr I.Schulz - "Willkommen in Peitz" - Ein Wegweiser fur Aussiedler.

4) Dr W.Jackel - "Peitzer Altstadt als Ensemble erhalten" art. z "Cottbuser Rundschau", 17.09.92.

Alicja Kłapoczek

NAJTANIEJ W KOSTRZYNI

bizuteria złota,
łańcuszki, kolczyki,
pierścionki, sygnety,
japońskie zegarki z gwarancją.
Przyjmują zamówienia na obrączki - krótkie terminy.

DH "Piasek"
U ZEGARMISTRZA

LECHBUD

Kazimierz i Andrzej Lechman

ul. Drzewicka tel. 25 - 62
66 - 470 Kostrzyn

✓ produkcja płyt
stropowych WPS
50x100 cm
50x150 cm

ZAKŁAD BETONIARSKI PRODUKCYJNO - USŁUGOWY

✓ wykonywanie usług
budowlanych w zakresie:
- remonty budynków
- wykonywanie dróg i chodników
- produkcja mat. budowlanych
na zamówienie (lastrico, tarasy, schody)

GRANICA OTWARTA

c.d. ze strony 1

czyli ZChN ma bardzo mieszany, żeby nie powiedzieć niechętny stosunek do zbliżenia polsko-niemieckiego.

Przedstawiciel rządu polskiego przypominał, że Polska jest krajem pokojowo nastawionym wobec wszystkich sąsiadów, czego wyrazem jest m.in. otwieranie nowych przejść granicznych. Podkreślił, że dopiero przemiany jakie zaszły w naszym kraju w ostatnich latach umożliwiły otwarcie się Polski. Gdyż poprzednie rządy jedynie deklarowały chęć otwarcia w rzeczywistości tworząc mury i bariery. Przemówienie wygłosił także **Witold Chodakiewicz** z Ministerstwa Transportu składając podziękowanie firmom budowlanym, dzięki którym możliwe było tak szybkie ukończenie tej nie małej przecież inwestycji. Oczywiście ukończenie częściowe, gdyż całkowite planowane jest na wiosnę przyszłego roku.

Chociaż przemówienia poszczególnych gości nie były zbyt długie to jednak panujący w tym dniu chłód i brzydka deszczowa pogoda sprawiała, że większość przybyłych z niecierpliwością już chyba oczekiwała na zakończenie całej ceremonii.

nii.

Na zakończenie części oficjalnej orkiestra wojskowa dała jeszcze krótki popis swoich umiejętności i ... zaczął się czas normalnej pracy dla służb granicznych i celników.

Trzeba przyznać, że samo przejście jak i dojazd do niego od strony Kostrzyna prezentowały się całkiem efektywnie. Teren trwających przecież w dalszym ciągu prac, oraz niezagospodarowane tereny wokół przejścia zostały odgrodzone kolorowym maskującym ogrodzeniem.

Po zakończeniu trwającej ponad godzinę ceremonii otwarcia część kostrzynańców udała się na stronę niemiecką w celu zwiedzenia wyspy na Odrze. Niektórzy już próbowali przejść na dowód osobisty, niestety okazało się to na razie niemożliwe. Postanowienia o tzw. małym ruchu granicznym dopuszczającym przekraczanie granicy przez mieszkańców gmin przygranicznych na dokument inny niż paszport wejdą w życie dopiero w przyszłym roku.

O godzinie 12.45 goście i dziennikarze spotkali się ponownie na konferencji

prasowej zorganizowanej w ZDK "Krzęgielnia". Dziennikarze interesowali się przede wszystkim planami dotyczącymi utworzenia euroregionu "Odra", współpracą przygranicznych gmin, rozbudową i budową nowych przejść granicznych. Korzystając z obecności na konferencji prezesa Głównego Urzędu Celnego **Mirosława Zielińskiego** poproszono go o skomentowanie sytuacji na przejściu w Olszynie. Jak wiadomo przejście to było w tym dniu zablokowane przez kierowców ciężarówek oczekujących na przejazd. Prezes Zieliński był tą blokadą mocno zdziwiony i zaniepokojony, oświadczył, że prosto z Kostrzyna uda się tam aby bliżej rozeznaczyć się w sytuacji.

Na pytanie jednego z dziennikarzy o przeznaczenie wyspy na Odrze w Kietz, premier Stolpe odpowiedział, że istnieje m.in. projekt osiedlenia na wyspie Niemców nadwożańskich przesiedlonych z byłego ZSRR. Lecz dodał od razu, że projekt ten wydaje się mało realny.

Po zakończeniu konferencji goście przeszli z sali kawiarnianej do sali widowiskowej, gdzie odbyło się okolicznościowe party. Na długim stole zastawionym potrawami najbardziej w oczy rzucała się potrawa wykonana w kształcie mostu granicznego z wetkniętymi w nią flagami Polski i Niemiec. Niestety nie udało mi się ustalić z czego poza chlebem potrawa ta była przygotowana. Wszystkie dania przygotowane były przez Karczmę Słupską w Gorzowie, prezentowały się one na stołach znakomicie. Powiedziałbym nawet, że lepiej wyglądały jak smakowały.

W tym czasie kiedy goście krążyli wokół stołów zainteresowani głównie zawarto-

ścią talerzy, na scenie występowała gwiazda polskiej estrady, rodowita gorzowianka **Krystyna Prońko**. Jej recital nie wzbudził jednak należnego zainteresowania wśród pochłoniętych innymi sprawami gości.

Gdy w "Krzęgielni" świętowano jeszcze otwarcie, nowe przejście pracowało już pełną parą. Odprowadzono ok. 100 samochodów na godzinę, głównie niemieckich. Ponieważ na Starym Kostrzynie nie funkcjonuje jeszcze targowisko, handlarze przybyli z różnych miast stworzyli "mini-targ" na zaimprowizowanym parkingu rozkładając swe towary na maskach samochodów.

Jerzy Szablowski



Stemple Straży Granicznej z historyczną już datą.

Polsko-Niemieckie spotkanie partii politycznych

W dniu 21.11.1992 w Kostrzynie n.O otwarto drogowe przejście graniczne. Wydarzenie to zostało już odnotowane i nagłośnione w środkach masowego przekazu. Mało kto, a właściwie nikt nie wie, że w tym samym dniu po południu odbyło się w Kostrzyńskim Klubie Garnizonywym spotkanie przedstawicieli partii politycznych rejonów nadgranicznych Polski i Niemiec. W spotkaniu, które organizowała Unia Demokratyczna wzięli udział przedstawiciele partii niemieckich, FDP, CDU, SPD, PDS. Stronę polską reprezentowały ugrupowania z województwa gorzowskiego UD, KLD, PSL, SDRP, ChDSP. Spotkanie miało charakter wielowalutowy. Poruszano problemy lokalne i samorządowe. Głównym jednak tematem przewijającym się przez cały czas spotkania była wizja utworzenia euroregionu, który swym zasięgiem obejmowałby tereny nadgraniczne woj. gorzowskiego i Brandenburgii. Strona polska podkreślała, że idea powstania euroregionu zdobyła sobie w naszym społeczeństwie dopiero od niedawna rację bytu. Ciągłe z naszej strony jest wiele zahamowań i podejrzliwości. Strona niemiecka zwracała uwagę, że jest to pierwsze tego typu spotkanie i należy się cieszyć, że do niego doszło. W trakcie przewodniczący Kongresu Liberalno Demokratycznego w Gorzowie

H. Woźniaka odczytał wspólne oświadczenie polskich i niemieckich partii politycznych FDP, CDU, KLD z okazji otwarcia drogowego przejścia granicznego Kostrzyn-Küstrin/Kietz w którym stwierdzono, że partie te będą działać na rzecz:

- rozwoju lokalnej demokracji
- promocji przedsiębiorczości
- ochrony środowiska naturalnego
- wzajemnego poznania i zrozumienia społeczności przygranicznych.

W końcowym fragmencie oświadczenia stwierdzono, że wydarzenie dzisiaj ma bardzo istotny wymiar realny, ma także znaczenie symboliczne, jest milowym krokiem na drodze do materializacji idei euroregionu środkowodrzańskiego - najlepszej formy integracji. Kostrzyn n/O 21.11.1992.

Oświadczenie spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem przedstawicieli pozostałych partii politycznych. Na koniec spotkania zostało podpisane przez niemiecką SPD, polskie ChDSP, UD oraz jej reprezentanta - senatora RP **Andrzeja Pawlika**.

Trzeba zaznaczyć, że spotkanie, które odbyło się ma wymiar wręcz historyczny. Była to pierwsza okazja do wymiany poglądów w tak reprezentatywnym gronie. Miejmy nadzieję, że nie ostatnia. **Marek Stawarz**



Przedstawiciele partii niemieckich.

NA MARGINESIE

Historia i przyszłość

Nawet chłód i wilgoć listopadowego dnia nie były w stanie powstrzymać mieszkańców Kostrzyna przed uczestnictwem w tym historycznym momencie, jakim było otwarcie przejścia granicznego. Chodniki wiodące na "Stary Kostrzyn" wypełniły się pieszymi, niezależnie od autobusu, który dowoził mieszkańców Kostrzyna w pobliże miejsca uroczystości. Prywatne samochody z czarnymi i białymi tablicami rejestracyjnymi parkowały gdzie się dało, po obu stronach drogi wylotowej w kierunku Słńska i Górzycy.

Już na długo przed godz. 11-tą zebrał się tuż przed punktem odpraw granicznych duży tłum. Otwarcia mostu pomiędzy Kostrzynem i Küstrin-Kietz dokonali wojewoda gorzowski **Zbigniew Pusz** i premier Brandenburgii **Manfred Stolpe**. Uroczystość uświetniła polska orkiestra wojskowa.

Jedynie dojmujące zimno sprawia, że wiele osób wraca do domu wcześniej, bo dziś chciałoby się pobyc na Starym Kostrzynie jak najdłużej. Taki dzień nie powtórzy się przecież.

Pan **Hermann Thrams** przyjechał na kostrzyńską kostrzynianin. Jest rodowitym kostrzyńszczykiem. Towarzyszącym mu osobom tłumaczy, gestykulu-

jąc, szczegółowy dawnej zabudowy "Starego Miasta". Nie potrzebuje żadnego przewodnika. Wszystko jest dokładnie zakodowane w jego pamięci - "O, tu, gdzie te krzewy i wysokie drzewa, mieszkałem kiedyś" - mówi starszy pan, wskazując raz prawą, raz lewą stroną ulicy Granicznej. Pstryka aparat fotograficzny. Wykonująca zdjęcia pani stwierdza: "Dobre tło - polska flaga". "Ale kolory także brandenburskie" - dorzuca jej towarzyszący Pan Thrams chce określoną drogą dotrzeć do "bramy berlińskiej" i pozostałości starych fortyfikacji, mimo, że pogoda nie sprzyja spacerom po bezdrożach Starego Kostrzyna. Ale przyjechał tu po to, by jak najwięcej zobaczyć. Konieczność rozstrzygnięcia w tym miastem przed kilkudziesięcioletni laty była dla niego bolesna. Jednak żalu nie ma do nikogo. "Tak zrzuciła historia" - mówi.

Historii zmienić się nie da, lecz przyszłość narodów po obu stronach Odry będzie taka, jak ukształtują ją ludzie. Oby nowe przejście graniczne służyło pokojowej współpracy i tworzyło sprzyjające warunki do nawiązywania osobistych kontaktów między ludźmi, na wzór granicy niemiecko-francuskiej.

Alicja Kłapoczek

Wszystko co nasze Polsce oddamy ...

Hasło "harcerstwo" wzbudza różnorakie odczucia. Różnorakie też były koleje ruchu harcerskiego w Polsce - od skautingu opartego na Baden-Powellu, poprzez przesiąkniętą ideologią komunizmu Czerwone Harcerstwo w latach stalinowskich, Harcerską Służbę Polsce Socjalistycznej za Gierka i ZHP lat 80-tych, aż po najnowsze organizacje harcerskie jak np. ZHR (Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej) czy też ZHP 1918. Potępienie w czambuł przeszłości ruchu harcerskiego byłoby oceną mało obiektywną. Poza ideologią harcerstwo było dla wielu sposobem na życie, jedyną zorganizowaną formą spędzania wolnego czasu przez dzieci i młodzież. Chyba potwierdzą to wszyscy, którzy zetknęli się z harcerstwem w swoim młodszyim życiu, biegając w krótkich spodkach po lasach, jedząc w zielonych menażkach obozową zupę lub bawiąc się radośnie przy ognisku.

Harcerstwo kostrzyńskie kojarzone jest przez większość mieszkańców naszego miasta z jednym nazwiskiem: harcerz-legenda, urodzona w mundurku Kazimiera Ozga-Abramowska. Rozmawia Ryszard Skalba.

- Czy długo trzeba być harcerzem, żeby zostać komendantem hufca?

- Mój kontakt z harcerstwem zaczął się jeszcze w latach 50-tych, w szkole podstawowej w małej wsi Duńkowice w województwie przemyskim. Pojawiła się tam młoda nauczycielka, instruktorka harcerska, która zarażała nas swoją pasją. Te biwaki, te ogniska, wędrowniki leśne, przyrzeczenie o północy - nigdy tego nie zapomnę! Harcerstwo wciągnęło mnie całkowicie. Szybko awansowałam - zostałam zastępową, przyboczną. Byliśmy tak zaabsorbowani, że nauczyciele patrzyli już trochę krzywo na naszą działalność.

- Czy pamięta drużna swój pierwszy obóz?

- Każdy prawdziwy harcerz to pamięta. Na moim pierwszym obozie byłam w 1956r. Ciągaliśmy się po lasach, gromadziliśmy się przy ognisku. Gry leśne, pionierka obozowa, no i pierwsza warta - oczywiście w nocy. Już wtedy zrozumieliśmy, że to jest to. W 1964r. złożyłam zobowiązanie instruktorskie w Lesku. Wypowiedziane wówczas słowa pamiętam do dzisiaj: "Powierzonego mi stanowiska w organizacji nigdy nie opuszczę samowolnie". Realizuję to do dzisiaj.

- Jaka była pierwsza funkcja instruktorska?

- Gdy zaczęłam uczyć się w LO w Radymnie szybko założyłam żeńską drużynę harcerską i byłam już drużynową. Później kończyłam 2-letnie Studium Nauczycielskie w Krośnie nad Wistokiem i tam też działałam w harcerstwie. Jako młoda nauczycielka wyłączałam w wiejskiej szkole w Lutowiskach, w bieszczadzkich lasach. Oczywiście i tam założyłam drużynę. Moja druż-

na obstawiała wszystkie okoliczne imprezy i uroczystości. Na nasze ogniska ściagała cała wieś. Byłam tam kimś ważnym, uważano mnie za bogą. Mianowano mnie Komendantem Gminnym.

- Od instruktorki w Bieszczadach do pracy w Kostrzynie droga daleka...

- W Bieszczadach nawiązaliśmy współpracę z WOP-em i tworzyliśmy słynne bieszczadzkie drużyny Harcerskiej Służby Granicznej. W 1975 r za współpracę z WOP-em otrzymałam nagrodę, którą wręczał mi gen. Koper i ówczesny Minister Oświaty i Wychowania Jerzy Kuberski. W tym samym roku w nagrodę (a tak naprawdę ze względów rodzinnych) wyłączałam na krótkim końcu Polski, na zachodniej granicy, 800 km od domu rodzinnego, w Kostrzynie.

- Jak wówczas wyglądało harcerstwo w naszym mieście?

- Było tu wtedy ok. tysiąca harcerzy. Harcerstwo przeżywało lata swej świetności. W każdej szkole było kilka drużyn harcerskich i zuchowych.

- Przecież było to robione "na siłę", pod przymusem!

- Trudno się z tym nie zgodzić. Taka ilość drużyn była rezultatem odgórnego nacisku. Kurator naciskał inspektora, ten dyrektorów, a dyrektorzy nauczycieli. Ale było również w tym czasie wielu autentycznych, oddanych instruktorów. I choć harcerstwo było ideowo wiele drużyn potrafiło się przed tym obronić i młodzież tego nie odczuwała.

W latach 80-tych przez drużyny starszoharcerskie z Zespołu Szkół "Kedywianki" i "Agricola" mieliśmy pewne nieprzyjemności, musieliśmy się tłumaczyć. Takie to były czasy, że nie mogliśmy nadać Hufcowi imienia pierwszego polskiego harcerza Andrzeja Malkowskiego. Z drużynami młodszymi pracowali również instruktorzy, którzy nie poddawali się sterowaniu - Zbyszek Baszcuk, Andrzej Brenk, Ryszard Skalba.

- Od kiedy pełni drużna najwyższą funkcję w mieście - funkcję Komendanta Hufca?

- Etatowym Komendantem zostałam w 1977r. i pełniłam tę funkcję przez kilka lat. Za swój sukces mogę uznać organizowanie pierwszych obozów harcerskich dla wszystkich drużyn Hufca. Później byłam Komendantem Szczepu "Granica" przy SP nr 1 cały czas prowadząc swoją 2 HSG im.T.Wróbla. Od 1986r. ponownie jestem Komendantem Hufca Kostrzyn.

- Jaki jest stan posiadania harcerstwa kostrzyńskiego?

- W tej chwili są 4 drużyny ZHP. O innych organizacjach harcerskich nie mam danych. Największą bolączką jest brak kadry. Choć wyszkoliliśmy wielu instruktorów niewielu z nich zostało. Zaszkożdziła nam

ogromna nagonka na harcerstwo. Pokrzywdzono nas tą nagonką, wiele osób oddanych idei harcerskiej się zniechęciło. A przecież funkcjonowało wiele drużyn na zdrowych zasadach, ze zdrową rywalizacją. Nie widzieć ogromnego wkładu pracy instruktorów, tych obozów, biwaków, rajdów, wycieczek, a widzieć tylko ideologiczne uchylbienia jest niesprawiedliwe.

- Czy harcerstwo w Kostrzynie się odrodzi?

- Osobiście widzę przyszłość w naszym mieście niewesoło. Chyba, że znajdzie się jakaś młoda krew, jakiś zapaleniec. Jeszcze organizuję co roku obozy nad morzem, jeszcze są dzieci i młodzież chętna do zabawy w harcersstwo, ale chyba nie uda nam się już tego odbudować w Kostrzynie. Ja już nie mam na to sił i powoli się wycofuję, zamierzam wyprowadzić się w rodzinne strony. Mam nadzieję, że nie będzie to koniec kostrzyńskiego harcerstwa.

- Dziękuję za rozmowę, pożegnaj się harcerskim pozdrowieniem: Czujaj!



Kazimiera Ozga - Abramowska, Komendantka Hufca ZHP w Kostrzynie, mężatka, (dorosła córka). Posiadaczka Złotego Krzyża Zasługi (1989), Krzyża za Zasługi w ZHP, Brązowej Odznaki LOK, odznaki Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Harcmistrz Polski Ludowej - najwyższy stopień instruktorski w ZHP, nadal obowiązujący w Polsce.

Bóg - Honor - Ojczyzna

1 KDS (Kostrzyńska Drużyna Skautów) powstała w 1990r. Założycielem był ks. Henryk Wojnar. Siedziba drużyny znajduje się przy Parafii Rzym.-Kat. pod wezwaniem NMP Matki Kościoła przy ul. Waszkiewicza 2. Celem drużyny była, jest i będzie pomoc bliźnim, pomoc ludziom biednym, samotnym i niepełnosprawnym w naszym mieście (i nie tylko). Do drużyny skautowej przyjmowani są zarówno chłopcy jak i dziewczęta. Pierwszym skautmistrem drużyny był Piotr Szukała. Drugim skautmistrem jest Remigiusz Napierała, a podskautmistrem Anna Wojciechowska. Drużyna przynależy do POS (Polska Organizacja Skautowa), której Komenda Główna znajduje się w Warszawie. Hasłem każdego skauta jest "Bóg - Honor - Ojczyzna". Godłem drużyny jest "Kobra". Pozdrowienie skautów brzmi: "Bądź gotów!"

W 1 KDS nie operuje się imionami, lecz przezwiskami, np. "Kowal, Dziubek, Za-

ry, Kokos, Zośka" i inni. Wszyscy tworzą jedną, wspólną, zgodną i zgraną drużynę skautową. Można zdobyć następujące stopnie: biskopt (ten, który nie złożył przysięgi), skaut młodszy, skaut, skaut starszy, sygnalista, łącznik, zwiadowca, sokół, wilk, patrolowy, jastrząb, tygrys, skaut orli, podskautmistrz, skautmistrz. Skauci uczą się pierwszej pomocy, wytrzymałości, rycerskości, patriotyzmu, życia na polu, życia w obozie, gier i zabaw w lesie

- Dlaczego wybraliście skauting?

- Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Chyba dlatego, że skauting różni się od harcerstwa. Pragnęliśmy (po zaproponowaniu nam tego) czegoś innego, nowego, jakiegoś urozmaicenia w naszym mieście. Chcieliśmy spróbować stworzyć dobrą drużynę skautową i trwa ona do dziś. Chcemy nieść pomoc drugiemu człowiekowi, gdy tej pomocy chce i potrzebuje. Bo gdy ją odrzuca staramy się nie narzu-

cać, choć dalej, w delikatniejszy sposób staramy się mu pomóc. Jeśli i wówczas odrzuci naszą pomoc dajemy spokój. Staramy się pomagać także zwierzętom, zarówno chorym jak i zdrowym, gdy widzimy, że dzieje im się krzywda.

Młodzi skauci uczą się kształtowania swoich charakterów, zdolności, lojalności, bycia pożytecznym w każdej sytuacji. Uczymy się rozwijania zdrowia psychicznego i fizycznego, ale przede wszystkim godności i szacunku dla Boga, rodziców i drugiego człowieka.

Trzymamy się mocno paru zasad:

1. Skauting nie jest szkołą i nie nadaje się do niego metoda i systematyka szkolna.

2. Nie zanudzamy skautów gadaniem i wykładami - gra, ćwiczenia i przygoda są

rzeczą istotną.

3. Instruktor (tj. skautmistrz) daje skautom jak najwięcej samodzielności. System patrolowy jest właśnie poleganiem na samodzielności grupki chłopców i ich przywódcy - rówieśniku.

A wreszcie: "Jeden jest tylko sprawdzian, który może przekonać skautmistra i podskautmistra, że w pracy osiągnął powodzenie, mianowicie, jeżeli chłopcy, których wychowali staną się dobrymi obywatelami". Jest to fragment z książki "Skauting dla chłopców" założyciela ruchu skautowego Lorda Baden-Powella of Gilwell. To daje nam pewność siebie i zadawalające efekty.

Bądź gotów!

Opr. R. Skalba.

GAZETA **Kostrzyńska** Wydawca: Rada Miejska
 Dyżur redakcji: wtorek 17.00-18.00
 Redakcja: red. nac. - Jarosław Szydelko, z-ca red. nac. - Grzegorz Tomczak, Mariusz Bukowski, Alicja Kłapoczek, Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jerzy Ziobrowski.
 Współpraca: Daniela Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski (t.c.t.)
 Adres redakcji: Urząd Miasta, pok. nr 1 ul. Kopernika 1 66-470 Kostrzyn
 Skład komputerowy: Agencja Wydawnicza - Reklamowa "DELTA" ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14 66-470 Kostrzyn
 Druk: PERFECT - COMPANY ul. Kusocińskiego 1, tel/fax (8) 32-22-36 66 - 470 Gorzów Wlkp.

Taka sobie historia ...

Gdy w 1963 r. jako 3,5 letni chłopczyk przyjechał z rodzicami z drugiego krańca Polski do Kostrzyna nie rozumiał jeszcze słowa "granica". Pierwsze zdjęcia ze swego nowego miasta ma na dużych schodach - teraz już wie, że to Brama Berlińska. W latach szczenięcych często robił z kolegami z podwórka wyprawy bez wiedzy rodziców na Stary Kostrzyn. Bawił się tam wraz z innymi w "strzelanego", penetrował ruiny zamku, kościoła. Nie dawał się złapać goniącym ich WOP-istom, zastanawiając się, czegoż oni tak tam pilnują? Jakież było jego zdziwienie, gdy któregoś dnia dowiedział się, że nie ma już zamku - wysadzili i rozebrali. W jednej z klas szkoły podstawowej zainteresował się cmentarzem radzieckim na forcie. Z trudem sylabizował rosyjskie litery na pomniku i nagrobkach. Fascynowała go pomnikowa armata. Ojciec wyjaśnił mu, że działa skierowane jest prosto na Berlin. Wierzył w to, choć coś mu się nie zgadzały kierunki.

Wtedy już wiedział, że tam, po drugiej stronie są Niemcy. Dziwił się tylko, dlaczego mieszkają tam Rosjanie i dlaczego nie można tam iść i z nimi pogadać. Rozumiał co to znaczy zakaz fotografowania i gdy kiedyś przyjechał do niego kuzyn z Ameryki, sam ostrzegając go przed robieniem zdjęć. Pierwszy raz "po tamtej stronie" i to od razu w Berlinie był w 1973r. Tam też zobaczył z bliska tych innych ludzi, takich jak jego dziadkowie, rodzice i on sam, tylko mówiących dziwnym językiem. Zapamiętał od dziadka tylko jedno wyrażenie "Auf Wiedersehen" i używał go za każdym razem, gdy pojawiała się sposobność. Zainteresował się bliżej tym krajem i dowiedział się, że jego miasto nazywało się Küstrin i było niemieckie. Przypomniał sobie, że widział takie napisy na ulicach, na studzience kanalizacyjnej koło szkoły, gdzie wpadły mu raz klucze do mieszkania. Wujek pożyzył mu kiedyś stary niemiecki album o Kostrzynie. Mając tłumaczenie tekstu wyczytał, że miasto leżało po obu stronach Odry, a te rowki w ulicach, to ślady po torach tramwajowych. Zdjęcia miasta podobały mu się, cieszył się gdy rozpoznawał istniejące fragmenty miasta. Żał mu było, że z tylu pięknych budowli zostały tylko gruzy. Nadal nie rozumiał, dlaczego nie może przejść przez most, tak jak to robił w Stubicach. Zazdrościł kolejarzom i celnikom, że jeżdżą na tamtą stronę. W szkole średniej zaczął uczyć się języka niemieckiego i od swego nauczyciela dowiedział się, że ta część Kostrzyna po stronie niemieckiej nazywa się Kietz. Z kolegami ze szkoły jeździł na obozy do NRD i wiedział już dlaczego za Odrą stacjonują żołnierze radziecy. Zrozumiał pojęcie "mur berliński" i "Żelazna kurtyna". Jego marzenia, żeby pojeść na drugą stronę rzeki stały się dla niego nierealne, ale nadal "bywał" na Starym Mieście. Łaził po ruinach i przyglądał się pracy studentów z Gdańska, którzy grzebali na Starym Kostrzynie i robili rysunki nieistniejących już budowli. Poszedł na studia - na germanistykę. Tam poznał dokładnie historię sąsiedniego kraju. Dowiedział się kim był Fryderyk Wielki, czym była Nowa Marchia. W czasie studiów wynalazł w bibliotece wojewódzkiej starą książkę o Kostrzynie i męczył

się z pismem gotyckim, żeby przeczytać co nieco o swoim mieście. Ponownie sięgnął do zbiorów wujka, tym razem czytał w oryginale. Zaczął orientować się w układzie miasta, w kształcie twierdzy. Poznał dwa nowe nazwiska - von Katte i Jan z Kostrzyna. Będąc nad Odrą zagadywał napotkanych Niemców, byłych mieszkańców Kostrzyna. Pytał o historię, wygląd miasta, ich odczucia. Zaczął im współczuć, że musieli opuścić swoje domy i nie mogą tu wrócić. Dokładnie zrozumiał bezsens wojny. Współczuł też żołnierzom radzieckim, którym powódź zalewała koszary na wyspie. Nadal wierzył, że kiedyś tam postanie jego noga. Po studiach zaczął uczyć języka niemieckiego. Wraz z założoną przez siebie drużyną harcerską kilkakrotnie penetrował podziemia zamkowe, forty twierdzy, odczytywał stare niemieckie napisy.

Przyrzeczenie harcerskie zrobił swoim podopiecznym tam, na granicy, nad brzegiem Odry. Dokument z nazwiskami harcerzy umieszczony w butelce, do dziś leży zakopany pod jednym ze słupów granicznych. Dużo opowiadał o przeszłości Kostrzyna, o tej części miasta na drugim brzegu. Denerwowały go te wszystkie ogródki na bastionach twierdzy, to rozkradanie cegieł ze Starego Kostrzyna. Następowyła kolosalne zmiany w układzie politycznym tego świata. Dojrzał szansę. Zaczął być aktywny. Tak bardzo, że został radnym WRN w Gorzowie. Był "młody - gniewny". Odżyły jego marzenia. Nie czekał, wiedział, że teraz albo nigdy. Na którejś tam sesji złożył wniosek o otwarcie przejścia granicznego w Kostrzynie. Podśmiewali się z niego, ale otrzymał odpowiedź, że wniosek przekazano do władz centralnych. Był rok 1989. Na wszelki wypadek załatwił otwarcie biura paszportowego dla mieszkańców Kostrzyna. Cekał. Zmiany toczyły się szybko. Padł "mur berliński", padły komunistyczne rządy w Polsce. Postanowił nie odpuścić sprawy "bał" się, że mogą zapomnieć. Wystartował w wyborach do rad gminnych. Na pierwszym miejscu w jego programie wyborczym stał punkt: otwarcie kolejowego i drogowego przejścia granicznego w Kostrzynie. Uzyskało to poparcie KO "Solidarność", z którego ramienia startował i zostało przyjęte do programu wyborczego, a później kadencyjnego Rady Miejskiej. Pilnował tego. Na jednej z sesji zarzucił Burmistrzowi Miasta, że nie interesuje się sprawami przejścia. Rozpętało to nie małą wojnę. Czuł już, że sprawa ma swój bieg, ale był niecierpliwy, chciał jak najszybciej. Na jego wniosek wysłano protest do władz wojewódzkich, że Kostrzyn nie jest informowany o przebiegu rozmów dotyczących przejścia granicznego. Jako członek "Solidarności" brał udział w spotkaniach związków zawodowych rejonów przygranicznych. Jedno z nich odbyło się w Kietz. Z dreszczykiem emocji wsiadł 13.02.1991 do pociągu w Kostrzynie. Krótka podróż na tamtą stronę była tak pełna wrażeń, że nie mógł sobie poradzić z koncentracją. Niemowlę stało się faktem. Stał na drugim brzegu. Był pewien, że jeśli był ten pierwszy raz, to będą i następne.

Na tym spotkaniu reprezentował również władze mia-

sta Kostrzyna. Pamięta pytanie jednego ze starych mieszkańców Kietz, jak oceniliby pomysł przemianowania Kietz na Küstrin-Kietz. Był za. Taka była przecież historyczna nazwa miejscowości, a on szanuje historię. Od tego momentu często był po drugiej stronie, jako tłumacz, jako radny. Poznał wielu ludzi, którzy postawili sobie ten sam cel - otwarcie granicy. Z notatek prasowych wnioskował, że sprawa jest przesądzona.

Gorącymi zwolennikami byli Burmistrzowie z Kostrzyna - Władysław Mysona i Kietz - Waldemar Rosowski. Godzinami dyskutowali we trójkę, zastanawiali się, jak wpłynąć na przyspieszenie otwarcia przejścia. Denerwowały ich słowne deklaracje, bez czynów. Wreszcie udało się otworzyć granicę na Dni Kostrzyna. Widząc ogromne zainteresowanie mieszkańców obu miejscowości czuł satysfakcję, że coś drgnęło choć tylko na dwa dni. Kolejny raz był w Kietz 3.10.91 i był świadkiem zmiany nazwy miejscowości. Zobaczył tłumy byłych mieszkańców Kostrzyna, którzy zjechali ze wszystkich zakątków Niemiec. Widział też w oczach, gdy wjeżdżał z nimi autobusem na wyspę, skąd mogli zza Odry popatrzeć na swoje miasto. Po 46 latach... Opowiadał im jak jest teraz w Kostrzynie, jak się tam żyje, wysłuchiwał wzruszających wspomnień z dzieciństwa. Wspólnie psioczyli na opieszalność w temacie "przejście".

Gdy dowiedział się o otwarciu kolejowego przejścia granicznego, nie mogło go tam zabraknąć. Był to kolejny krok w kierunku realizacji jego marzeń. Cieszył się ale nie pchał się do szampana serwowanego dla VIP-ów w dworcowej restauracji. Wydarzenie miało miejsce 30.05.91. Następnego dnia szlag go o mało nie trafił, gdy dowiedział się ile kosztują bilety - ile płać Niemcy i Polacy. Miał to być pociąg dla wszystkich, a stał się pociągiem - widmo. Było mu przykro, że jeździ pusty. Nie tak to miało być! Czytał mnóstwo notatek prasowych podających kolejne terminy otwarcia przejścia drogowego. Od czasu do czasu chodził na Stary Kostrzyn i stwierdzał bezczelnie. I ciągle pytał, Straż Graniczną, celników, znajomych z Gorzowa. Nikt nie nie wiedział. Zaczęło się coś dziać na początku lipca. Szacował, że na wiosnę coś z tego będzie. Ale pod koniec października nastał szal - nigdy w życiu nie widział takiego tempa prac, nawet gdy pracował na zachodzie. Nadal wątpił w realność terminu 21.11.92. Wszyscy jednak tę informację potwierdzali. Uwierzył. Cieszył się ogromnie na tę uroczystość. Kilka dni później otrzymał powołanie na jednodniowe ćwiczenia wojskowe. Właśnie na ten dzień! Czyżby to o czym śnił i co postawił sobie za jeden z celów życia miało odbyć się bez jego udziału? Nie poddał się. W jednostce użył wszystkich sposobów, żeby wyjść wcześniej. Udało się. Spóźnił się, ale jednak był. Stał w tyle, w kilkutyśnym tłumie, jak każdy inny, ale czuł, że w tym momencie spełniły się jego dziecięce marzenia, że jest w tym cząstka jego życia, że on, choć w tyle, ma prawo czuć się tak samo ważny jak ci z przodu, przy mikrofonach. Wzruszył się. Po południu poszedł na drugi brzeg. Namacalnie stwierdził, że nierealne kiedyś marzenia stały się faktem. Po 3 latach od rzuconego hasła. Radośnie wracał z powrotem. Ale to nie koniec. Ma jeszcze jedną ideę, jeszcze bardziej wydaje się być nierealna, niż ta, która właśnie się dokonała. I wierzy, że i to uda mu się zrealizować. Już poczynił pewne kroki w tym kierunku. Chciałby, żeby Kostrzyn i Küstrin-Kietz były kiedyś znowu jednym miastem.

NOWO OTWARTY SALON FRYZJERSKI DAMSKO - MĘSKI "U Sylwi"
 poleca pełny zakres usług fryzjerskich.
 Zaprasza codziennie w godz. 10.00 - 17.00
 ATRAKCYJNE CENY w soboty 9.00 - 14.00
 Kostrzyn ul. 22 lipca 21a, tel. 33-28

WYTWÓRNIĄ WYROBÓW ZE SZKŁA
 SPÓŁKA A.Z.J. SZEWCZYKOWIE
 USŁUGI: WYTWÓRSTWO:
 - cięcie - pojemniki na piczywo
 - szlifowanie - szafki łazienkowe
 - wiercenie otworów - stoliki rtv video
 - klejenie - regały gabloty
 - zdobienie - akwaria
 - i inne - inne w/g życzeń
 UL. WODNA 32 TEL. 32 - 78
 66 - 470 KOSTRZYN N.O.
 Zakład czynny w godz. 7.00 - 19.00

SKUP METALI KOLOROWYCH
 bez zanieczyszczeń metalicznych
 Czynny: Pn - Śr - Pt 10.00 - 15.00
 Sob 10.00 - 13.00
 ATRAKCYJNE CENY ul. Wodna 3 tel. 22-73
 Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

WARSZTAT SAMOCHODOWY
 mechanika
 blacharstwo
 lakiernictwo
JERZY ZIELIŃSKI
 ul. Nadbrzeżna 1 tel. 23 - 63
 czynny : 8.00 - 18.00

KANDYDACI NA BURMISTRZA



Alicja Korban

ur. 1953r.
zam. Dębno Lub.
wdowa - dwoje dzieci

wykształcenie: Akademia Rolnicza w Szczecinie -
hodowla roślin i nasiennictwo
Aktualne miejsca pracy: Ośrodek Doradztwa Rolni-
czego w Dębnie - koordynator



Skarbimir Kozar

ur. 1947r.
zam. Rzepin
żonaty - dwoje dzieci

Wykształcenie: Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielo-
nej Górze, Wydział Budownictwa i Inżynierii Sanitar-
nej
Aktualne miejsca pracy: Spółka Cywilna w Rzepinie.



Tadeusz Maciej Kulej

zam. w Skwierzynie
rozwidziony - czworo dzieci

Wykształcenie - Uniwersytet Adama Mickiewicza w
Poznaniu
Akt. miejsce pracy - Biuro Prawne "TED" w Skwie-
rzynie



Artur Radziński

ur. 1959r.
zam. Gorzów Wlkp
żonaty - dwoje dzieci

wykształcenie: Akademia Rolnicza w Szczecinie -
technologia żywności pochodzenia morskogo
Aktualne miejsce pracy: Pełnomocnik rodzinnej fir-
my handlowo-produkcyjnej w Gorzowie Wlkp.



Grażyna Stojanowska

ur. 1954r.
zam. Kostrzyn n.O
mężatka - troje dzieci

wykształcenie: Technikum Chemiczne w Kostrzy-
nie n.O
Aktualne miejsce pracy: Kostrzyńskie Zakłady Pa-
piernicze - chemik analityk, laborantka.



Grzegorz Tomczak

ur. 1963r.
zam. Kostrzyn n.O
żonaty - troje dzieci

Wykształcenie: Uniwersytet Szczeciński - nauczanie
początkowe specjalność nauczycielska, mgr pedagogi-
ki
Aktualne miejsce pracy: Urząd Miasta - zastępca
burmistrza.

UWAGA !!! WIELKI KONKURS

KUPON
KONKURSOWY
GAZETA

Kostrzyńska

3

- 1) Kiedy powstała w naszym mieście szkoła średnia (Technikum Chemiczne)? Podaj rok oraz nazwisko pierwszego jej dyrektora.
- 2) Które z kostrzyńskich ulic otrzymały w tym roku nową nawie-

rzchnię?

3) Podaj nazwisko Przewodniczącego Miejskiej Rady w Kostrzynie.

4) Podaj imię i nazwisko pierwszego prezesa ZKS "Celuloza".

5) Jaką nazwę nosi kostrzyński zakład (spółka z o.o. z udziałem kapitału szwedzkiego) zajmujący się szyciem odzieży dla służby zdrowia, roboczej i sportowej.

x x x

Oto kolejny trzeci już zestaw pytań konkursu o pół miliona. Przypomi-

namy państwu, że należy odpowiedzieć prawidłowo na wszystkie pytania a także wycinać wszystkie kupony konkursowe. W następnym wydaniu Gazety zamieścimy już ostatni zestaw pytań. Odpowiedzi wraz z czterema kuponami należy przelać na adres redakcji i oczekiwać na wyniki losowania, które zamieścimy w świątecznym wydaniu naszej gazety.

Spróbuj, nie mów, że nie masz szczęścia!

Nowo otwarte przejście graniczne w oczach zaodrzańskich Sąsiadów

Wygodnym chodnikiem, ułożonym z betonowych płytek wzdłuż ulicy Starego Kostrzyna, podążam w kierunku, w którym zacierają się dzisiaj licznie mieszkańcy naszego miasta, czyli do przejścia granicznego, które dziś, 21 listopada 1992 ma być uroczysto otwarte. Nagle chodnik urywa się. Trzeba skręcić w lewo, gdzie chroniąc się za wysokim ogrodzeniem przed podmuchami zimnego wiatru, zebrano się sporo ludzi. Dalej na razie iść nie wolno. Przyszliśmy za wcześnie. Do momentu rozpoczęcia uroczystości brakuje jeszcze około dwudziestu minut. Nikt nie odchodzi. Wszyscy czekają, nie bacząc na wilgotny listopadowy chłód. Czas oczekiwania urozmaica niespodziewanie wysoki mężczyzna w czarnej czapce, rozdający niemiecki dziennik "Markische Oderzeitung". Okazuje się, że pierwsza strona tego poczytnego za Odrą marchijskiego dziennika, obejmującego swym zasięgiem Land Brandenburg od Berlina do Odry, zredagowana jest dziś w języku niemieckim i polskim. Zdobi ją duże zdjęcie Starego Kostrzyna, wykonane z 220 metrowej wysokości w roku 1924. Ten numer gazety posiada też dodatek specjalny, wydany z okazji uruchomienia przejścia granicznego pomiędzy Küstrin-Kietz a Kostrzynem, zatytułowany "Niemcy i Polska - Sąsiedzi w Europie". Na pierwszej stronie artykuł **Dietrycha Schrodera i Joachima Gores**, pt. "O trudnościach zbudowania mostu". Licząc na zainteresowanie Czytelników "G.K." tym co słychać i co o nas mówią po drugiej stronie Odry, zamieszczamy poniżej tłumaczenie dużej części artykułu.

Bundesstrasse 1 (droga nr 1 w RFN - przyp. A.K.) wije się kilkakrotnie przed osiągnięciem kanału odrzańskiego w Küstrin-Kietz, jakby broniła się przed naturalną przeszkodą. Jeszcze półtora roku temu zamykała tę drogę brama radzieckiej jednostki wojskowej. O tym, co działo się za nią, niewiele przeciekało na zewnątrz. Strategicznie przejście Odry w tym miejscu leżało doкладnie na linii dawnego uderzenia na Berlin, miejsce o bezcennej wartości dla Sowietów. W 1968 roku także stąd toczyły się czolgi celem zdławienia Praskiej Wiosny w Czechosłowacji.

Zapewne dlatego, aby wyjść naprzeciw niemieckim życzeniom, żołnierze rosyjscy niespodziewanie opuścili w maju 200 hektarową wyspę rzeczną pomiędzy kanałem odrzańskim i Odrą. Wkrótce potem pojawiły się spekulacje na temat terminów otwarcia nowego przejścia. Lecz wyobrażenia rozpryskiwały się o realia. "Drewniane belki starego mostu były w niektórych miejscach tak łamliwe, że nie odważono się przechodzić po nich nawet pieszo" - przypomina sobie o pierwszym obchodzie **Joachim Gever**, kierownik wydziału mo-

stów w urzędzie budowlanym w Straussbergu, Musiano wykonać specjalną ekspertyzę, sprowadzić nurków z podwodnymi kamerami. Okazało się, że pięć filarów mostu na rzece było w dobrym stanie. Przy moście na kanale odrzańskim stwierdzono większe szkody. Tak jak przy wielu przedsięwzięciach budowlanych i tu musieli przybyć "poszukiwacze" niewypałów i amunicji. Znaleźli oni tony "pozostałości" z roku 1945, kiedy to Kostrzyn ogłoszony twierdzą, został w bezsensownej, śmiertelnej walce obrócony w 95% w popiół i rumowisko.

Dwie części mostu o różnym wyglądzie.

Podzielone prace budowlane, z każdej strony do środka rzeki, sprawiły, że podczas gdy niemieckie części mostu stanowią kratownicę stalową, przy polskie łuki składają się jeszcze z konstrukcji stalowo-betonowej z roku 1947. Mniejsza nośność polskiej części mostu powoduje, że przez Odrę mogą przejeżdżać tylko samochody osobowe. Dlatego myśli się już o nowym moście, który ma powstać dalej na południe, w przeciagu dziesięciu lat.

Dla montażu nowego mostu znaleziono bardzo dobre rozwiązanie. Wsunęto go powyżej starych części i zawieszono na portalach. Potem dopiero usunięto starą konstrukcję, a opuszczono nową. Rząd federalny zapłacił za to 15 milionów DM.

W 1100 dusz liczącym Küstrin-Kietz oczekuje się dzisiejszego dnia z mieszczanymi uczuciami. "Oczywiście, korzystniej będzie robić zakupy w Kostrzynie" - uważa 34-letnia **Marion Beyer**. "Przychodzi mi jednak do głowy, że wielu Polaków nie posiada tyle, by przychodzić do naszych sklepów" - uściśla. Jest pracownikiem zakładu armatury, który niedawno został sprywatyzowany. Zatrudniona jest w "systemie zerowym" i liczy na pracę. Przy spodziewanym ruchu drogowym, będzie trzeba bardziej uważać na dzieci. Obaw przed Polakami **Marion Beyer** nie ma.

Pelen nadziei jest, wybrany 1 października, nowy burmistrz **Siegfried Zuhle**. "Kostrzyn ma 18 tys. mieszkańców, więc nasza wioś otrzyma zupełnie inne zaplecze". Nowa szosa z Seelow do wsi, która do tej pory była "totalnie zaniedbana", jest pierwszym dobrym znakiem. Niektórzy inwestorzy zgłosili zainteresowanie Kietzem, pewna firma z Dortmundu chciała by urządzić tu centrum handlowe.

Przedstawiciele powiatu Seelow i województwa gorzowskiego utworzyli zespół roboczy, celem działania, którego jest rozwój specjalnej strefy gospodarczej w obrębie Kostrzyn/Küstrin. Gdy zaproponujemy ulgi podatkowe, zaistnieje możliwość powstania u nas pod-

stawy rozwoju współpracy gospodarczej z Polską - uważa społecznie pełniący swą funkcję Burmistrz, który jest kościelnym mistrzem landu w grze na puźonie.

Krańcowo różne zdanie prezentuje 55-letni przetokowy, pracujący od 30 lat na kolei w Kietz. Ze względu na Polaków istnieje we wsi obawa o samochody "jak pan myśli, ilu już kupilo sobie duże psy z tego powodu?"

"Powinien pan być tu pół roku temu. Wtedy nie się u nas nie działo. Teraz wszędzie są kawiarnie i małe sklepy. Wszyscy oczekują otwarcia granicy". Młody redaktor kostrzyńskiej gazety gminnej, mówiąc o nowym przejściu granicznym, widzi tylko korzystne strony. W nowo otwartej w centrum miasta kawiarni jego przyjaciół, większość stolików jest jeszcze wolnych, jakby były zarezerwowane dla napływu niemieckich turystów.

Dla wiceburmistrza **Grzegorza Tomczaka** słowo "handel" zdaje się być również słowem magicznym. Aby Kostrzyn mógł na tym skorzystać, miasto ma zamiar stworzyć wkrótce bazar w pobliżu granicy. "Mamy przede wszystkim nadzieję, że z otwarcia granicy skorzysta 900 bezrobotnych naszego miasta" - mówi. Myśli przy tym już o zwolnieniach grupowych w zakładach papierniczych, największym pracodawcy, z 1800-osobową załogą.

Po obu stronach Odry - nadzieja na uzyskanie pracy.

"Produkujemy tu 300 ton papieru na dobę. Zakład ma być sprzedany szwedzkiemu partnerowi i wtedy, z powodu zamknięcia nierentownej części fabryki, zostanie prawdopodobnie 400 ludzi zwolnionych".

Kierownik Ochrony Środowiska podejmuje chętnie temat perspektyw związanych z nową granicą, podczas gdy o przyszłości swojej firmy informuje jedynie w wahaniami i bez emocji. Pewien nauczyciel ma inne kłopoty. Niektórzy uczniowie, zamiast uczestniczyć w zajęciach szkolnych, wolą aktualnie cały dzień spędzać przy czyszczeniu szyb samochodowych niemieckich turystów. "Są to dzieci z biednych rodzin, które w ten sposób zarabiają więcej pieniędzy niż my" - mówi z rezygnacją. W tej dziedzinie Kostrzyn ma dobre warunki. Jako węzeł kolejowy posiada wiele lokalnych przejazdów i gdy bariery się opuszcza, na czekające samochody z każdej strony rzucają się chłopy, by nie pytając, poddać je gruntownemu czyszczeniu. Swoje dochody szacują na "10 marek dziennie". Po otwarciu granicy mają one wzrosnąć.

Opracowanie i tłumaczenie

Alicja Kłaptocz

Znak firmowy 4711 i szczypta humoru

Kolonia - to piękne miasto nad Renem, gdzie zabytki i nowoczesność sąsiadują z sobą bardzo blisko. Miasto słynie ze wspaniałej, olbrzymiej świątyni, jaką jest największa gotycka katedra świata "Kolner Dom". Duży ruch na ulicach. Przez kilka mostów przerzuconych nad wstęgą rzeki, pędzą sznury samochodów. W górze suną maleńkie wagoniki kolejki linowej, łączącej tereny parkowe z ogrodem zoologicznym. Na rzece holowniki pod różnymi banderami, barki, stateczki wycieczkowe. Witriny sklepów w centrum przy Hohe Strasse mogą przyprawić o zawrót głowy tak ze względu na obfitość i bogactwo oferty, jak i oczywiście - ceny.

Ma Kolonia pewną osobliwość, która czyni ją także miastem powszechnie znanym. Tą osobliwością jest ... woda kolońska.

Woda kolońska - ktoś nie zna tej nazwy? Jest ona bardzo rozpowszechniona. Wodę kolońską możemy kupić w każdym kraju, każdej drogerii, sklepie z kosmetykami, kiosku. Wielu z nas, kupując flakonik pachnącej wody, nie kojarzy sobie nawet jej nazwy z dalekim, nadreńskim miastem. Poniekąd słusznie, gdyż wody odświeżające, występujące pod tą nazwą, najczęściej nie są "prawdziwymi" wodami kolońskimi. Od tej prawdziwej - zaczerpnęły tylko nazwę. Receptura na oryginalną

wodę kolońską jest rodzinną własnością jej producenta, pilnie strzeżoną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

W witrzynach sklepowych Kolonii spotkać można duże ilości wielkich, średnich, małych i miniaturowych flakonów i flakoników tego samego kształtu, z oryginalną wodą kolońską. Nalepki - zawsze takie same, o niebiesko-złocistej barwie, z centralnie umieszczonym numerem 4711. To znak firmy słynnej wody, którego historia wywodzi się z dość odległych czasów: Gdy rewolucyjna armia francuska zajęła miasto Kolonię, przedstawiciel kwaterymistrzostwa francuskiego, objeżdżając konno ulice, wypisywał na każdym domu numer identyfikacyjny. Nad bramą budynku przy ulicy Glockengasse, gdzie mieściła się wytwórnia wody kolońskiej **Ferdynanda Muhlen'a**, umieścił numer 4711. Numer ten przyjęto potem jako znak firmowy dla produkowanej tamże "oryginalnej wody kolońskiej".

Niedawno usłyszałam dwie anegdoty związane z Kolonią i jej "wodą", które przy okazji przytaczam:

Było to dawno temu. Pewien wieśniak wybierał się w daleką drogę do Kolonii, gdzie miał coś ważnego do załatwienia. Żona wieśniaka słyszała już o wodzie kolońskiej, której sława zataczała coraz to większe kręgi.

Poprosiła więc męża o przywiezienie jej buteleczki tej wody. Gdy małżonek wrócił z wyjazdu, postawił na stole litrową butelkę wypełnioną płynem. Żona zachwycona jego hojnością, zwołała sąsiadki, z którymi chciała podzielić się zawartością butelki. Jest tego tak dużo - stwierdziła - niech i one się ucieszą. Gdy kobiety przystąpiły do rozlewania wody, stwierdziły, że nie ma ona żadnego zapachu. Gospodyni zrobiła zarzut mężowi, że dał się oszukać. - To nie jest prawdziwa woda kolońska - powiedziała - Jakże nie? - odpowiedział chłop - jest to najprawdziwsza woda kolońska. Sam czerpałem ją ze studni w samym centrum Kolonii!

Druga anegdota dotyczy nowszych czasów: Pewien koloński przedsiębiorca, właściciel zakładu oczyszczania miasta, trudnił się między innymi opróżnianiem szamb. Na beczkowozach, obok wypisanej nazwy i adresu swej firmy, umieścił też dużymi cyframi numer swego telefonu - 4711. Wiadome zapachy, które towarzyszyły beczkowozom, powodowały takie skojarzenie wśród ludności miasta, że wytwórce "oryginalnej wody kolońskiej" przy Glockengasse, zaofiarowali spore odszkodowanie właścicielowi beczkowozów w zamian za zmianę numeru telefonu. Po tym zabiegu numer 4711 kojarzy się już wyłącznie z miłym zapachem.

Zbliży się dzień Świętego Mikołaja. Warto rozejrzeć się po kostrzyńskich sklepach. Może miejscowi handlowcy sprowadzili także do naszego miasta flakoniki z niebiesko-złocistymi nalepkami opatrzone numerem 4711, którymi można by obdarować najbliższych.

Alicja Kłaptocz

KONCERT ŻYCZEŃ

Z okazji imienin Zdzisławowi Borkowskiemu wszystkiego najlepszego ślą córki i żona.

Serdeczne życzenia i powrotu do zdrowia dla Krychy, Zdzichy i Stachy od Czełki i Marychy.

Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin dla Marzeny Korzik, Kaśki Kwiatkowskiej i Huberta Lewkowicza składa klasa.

Pozdrowienia dla Lisa od Zdzichy, Stachy, Czechy, Krychy i Marychy.

Z okazji imienin Barbarze Dubik wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia składa rodzina.

Z okazji imienin Andrzejowi Karolakowi wszystkiego najlepszego śle cała rodzina.

Serdeczne życzenia dla Mariusza. Marzena.

Najlepsze życzenia od Marka Stańczaka dla jedynej w swoim rodzaju Aurelii Franczuk.

Anecie Dz. - przyszłej pani socjolog wytrwałości życzy Anka i Mariusz

Rodzicom - państwu Elżbiecie i Ryszardowi M. - tak zupełnie bez okazji Mariusz.

Pozdrowienia dla samotnego Arka Nogi, od Justyny i Anki.

Pozdrowienia dla Kacpra K. i Romka P. zasyła Justyna.

Grażynie Grzędzie dziewczynie którą tak bardzo lubię, śle pozdrowienia Kamila R.

Serdeczne życzenia kochanemu byczkowi przesyła Żabcia.

Kochanej żonie Zdzisławie z okazji imienin dużo zdrowia i radości życzą mąż Ryszard i dzieci Krzysiu i Asia.

Opr. Ryszard Dubik, Łukasz Kuchowicz, Adam Matusiak.

Kostrzyn w starej prasie

II i III kwartał 1968r. przyniósł między innymi niżej wymienione tematy dotyczące Kostrzyna:

Głos Pracy

- 6.06.68

"Nie skąpią krwi".

Od kilku lat istnieje w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy klub honorowych dawców krwi, liczący obecnie 208 członków. A więc co piąty pracownik tego przedsiębiorstwa jest honorowym krwiodawcą.

Łącznie Klub oddaje ok. 30 l krwi rocznie(...) Prezesem Klubu jest ślusarz Stefan Gryguć, który od wielu lat z ogromnym poświęceniem patroluje tej szlachetnej akcji".

Śłużba Zdrowia

- 7.07.68

"Załoga Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru (woj.zielonogórskie) otrzymała obszernie i dobrze wyposażone ambulatorium przyzakładowe. W 23 estetycznych i funkcjonalnych pomieszczeniach znajdują się gabinety lekarskie, gabinet dentystyczny, pracownia analityczna i rentgenologiczna, gabinety zabiegowe, izba chorych itp."

Tygodnik Kulturalny

- 18.08.68

"W nowo zbudowanej piarni przy fabryce celulozy w Kostrzynie trwają prace związane z rozruchem mechanicznym największej w Polsce maszyny piarniczej o długości 96 m i wadze 2800 ton"

Gazeta Gorzowska

- 28.08.68

"Nowa restauracja w Kostrzynie."

Obiekt, który był przedmiotem krytyki na konferencji partyjnej w Kostrzynie, a także tematem wielu krytycznych wypowiedzi, zostanie wreszcie otwarty. Chodzi o restaurację "Centralna", usytuowaną w nowym bloku, oddanym do użytku przed rokiem".

- 2.09.68

"Nowy internat w Kostrzynie."

Dziś, w pierwszym dniu roku szkolnego, kostrzyńska oświata wzbogaci się o jeszcze jeden obiekt. Jest to internat Technikum Chemicznego. Otwarcie tego internatu odbędzie się o godz. 10.00".

A.K.

PEŁKA NOŻA

Opustoszały stadion

c. d. ze strony 12

się następująco: Ł.Gulczyński - Z.Kaszuba, A.Słowiński, P.Gawlik, K.Grzelak - G.Słowiński, T.Tomkowski, R.Cudak, P.Zdobylak - A.Kalinowski, R.Paprocki. W kilku spotkaniach wystąpił ponadto W.Kopera, A.Nowak, M.Oliniak, M.Darul i D.Skowronek. Strzelcy bramek: Kalinowski i Paprocki po 5, Zdobylak 3, Gawlik, Kopera i Tomkowski po 1.

Na koniec prezentujemy wyniki wszystkich rozegranych przez naszych piłkarzy meczy oraz tabelę:

Lech I Poznań - Celuloza	7:2
Celuloza - Warta Międzychód	2:2
Olimpia Poznań - Celuloza	6:0
Celuloza - Stal Stocznia Szczecin	0:1
Orzeł Biały Wałcz - Celuloza	5:0
Celuloza - Kotwica Kolobrzeg	3:1
Stilon Gorzów - Celuloza	3:1
Celuloza - Warta Poznań	2:1
Celuloza - Wielim Szczecinek	2:1
Chernik Polger Police - Celuloza	6:0
Celuloza - Pogoń Szczecin	1:0
Lech II Poznań - Celuloza	1:1
Celuloza - Flota Świnoujście	0:1
TPS Winogrady Poznań - Celuloza	2:1
Celuloza - Arkonia Szczecin	1:0

1. Lech I	15	28	47:6
2. Pogoń	15	24	27:2
3. Flota	15	22	36:21
4. Olimpia	15	20	42:18
5. Lech II	15	16	28:20
6. Stal Stocznia	15	16	23:16
7. Orzeł Biały	15	16	19:14
8. Chernik Polger	15	15	25:22
9. Wielim	15	15	11:15
10. Stilon	15	13	24:19
11. Warta P.	15	13	19:22
12. TPS Winogrady	15	13	16:41
13. Celuloza	15	12	16:37
14. Arkonia	15	8	17:34
15. Kotwica	15	5	13:36
16. Warta M.	15	4	16:56

P.S. Tak jak przewidziałem już w marcu br. zwerbowany do Koszalina kostrzyński junior Robert Cudak po wakacjach grał cały sezon w barwach Celulozy dojeżdżając na mecze z nad morza. Zarząd Gwardii nie wykazywał przez ten czas zainteresowania zawodnikiem, myślę więc, że najlepszym rozwiązaniem byłby jego powrót do domu rodzinnego.



ZAPRASZA

NA KONCERT POD TYTUŁEM

"GWIAZDO ŚWIĘĆ KOLEDO LEĆ"

który odbędzie się
6 grudnia o godz. 15.30
w ZDK "Kręgielnia"

Kolędy i pastorałki
w wykonaniu:

**HALINY FRĄCKOWIAK
ALICJI MAJEWSKIEJ
ZBIGNIEWA WODECKIEGO**

UWAGA ! Wszyscy klienci,
którzy dokonają w dniach 28.XI - 6.XII
zakupów za kwotę wyższą niż 100.000 zł
otrzymają bezpłatne zaproszenia na koncert.

informuje, że

w naszym pawilonie

6 grudnia w godz. 10.00 - 16.00

gościć będzie

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

W związku z tym,
przyjmujemy zlecenia
na przygotowanie paczek.

**PROponujemy towary
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI**



PIŁKA NOŻNA

Bez niespodzianek

Unia Swarzędz - Celuloza 3:0
Celuloza - Tur Koszalin 4:0

Ostatnie dwie kolejki jesiennej przebiegły według znanego nam już scenariusza - porażka na wyjeździe, zwycięstwo u siebie. Ponieważ sezon był dość długi i zarówno piłkarze, trenerzy jak i kibice są nim zmęczeni, dzisiejsze relacje będą dosyć skrócone.

Srodze zawiedli się Ci wszyscy, którzy liczyli na zdobycie punktu w Swarzędzu w meczu z Unią. Rywale koszalinian nie dali im szans pewnie zwyciężając 3:0 (1:0). Pierwsza bramka padła w 44 min, druga w 70 a trzecia w 87 minucie. Strzelcem wszystkich bramek był napastnik gospodarzy Minge. Po meczu dzwoniłszy do kierownika Unii i w pierwszych słowach dowiedzieliśmy się, że mamy bardzo dobrą drużynę, która zagrała kolejny dobry mecz. W podobnym tonie napisana była relacja w Gazecie Lubuskiej. Sam już nie wiem co jest lepsze - świetna drużyna przegrywająca wysoko mecz po meczu, czy też stabilny zespół zdobywający punkty z najgroźniejszymi nawet przeciwnikami. Trzy stracone bramki mają swoją wagę i rzucają cień na postawę zespołu.

Ostatni mecz rundy z zamykającym tabelę Turem Koszalin zakończył się gładkim zwycięstwem koszalinian 4:0 (0:0) Pierwsza połowa nie była popisem kunsztu piłkarskiego. Celuloza przeprowadziła w tej części meczu tylko jedną skuteczną akcję w 15 min., zakończoną po dośrodkowaniu Grzegorza Walczyńskiego strzałem głową Artura Jacewicza. Piłka trafiła w słupki i wyszła w pole. Piłkarze koszalińscy grali bez koncepcji,

gra się nie kleiła i zagrożenie bramki koszalinian było niewielkie. Po przerwie obraz gry uległ zasadniczej zmianie. W 49 min. Grzegorz Danicki przeprowadził indywidualną akcję, wszedł w pole karne i strzelił na bramkę. Zablokowana przez obrońcę piłka zmyliła bramkarza i pod jego rękoma wpadła do siatki. Kolejna bramka strzelona w 53 min padła również po indywidualnej akcji tym razem Igora Deńczuka, który po uwolnieniu się spod opieki obrońców strzelił z linii pola karnego w długi róg. Na 3:0 podwyższył efektywnym szczupakiem i strzałem głową kapitan Celulozy Ireneusz Sobczak, po idealnym dośrodkowaniu z prawej strony Piotra Olejniczaka. Była to najładniejsza chyba bramka meczu a rzecz działała się w 64 min. Wynik ustalili w 71 min wprowadzony do gry kilka minut wcześniej Artur Kallnowski. Po rzucie różnym i walce o wysoką piłkę, której nie sięgnął bramkarz gości, nasz młody zawodnik otrzymał prezent, z którego skrzętnie skorzystał strzelając obok obrońców do bramki. Była to jego pierwsza bramka w pierwszym zespole Celulozy w meczu III ligowym. To nie wszystkie okazje do strzelenia bramki przez Celulozę. Najlepsze sytuacje mieli Dariusz Orłowski i Paweł Zdobych (oba po dwie) ale zabrakło skuteczności. Po rundzie jesiennej Celuloza z 16 pkt, bramki 31:20 zajmuje 11 miejsce w tabeli. Tabelę oraz podsumowanie sezonu zaprezentujemy w jednym z najbliższych numerów Gazety Koszalińskiej.

LEKKOATLETYKA

Zmiana kolców na ciepłe kapcie

Zakończył się długi sezon naszych biegaczy. Pora na odpoczynek. Wyczynowcy będą w czasie zimy budować formę na przyszłoroczny sezon, koszalinianom pozostaje ze względu na brak środków finansowych, siedzenie w fotelu przed telewizorem. Znając ich upór spróbują na pewno na własny koszt wyjechać na kilka dni w góry, by tam "złapać" trochę kondycji. Na wiosnę pewno znowu o nich usłyszymy. Również w końcówce mijającego sezonu udało im się zaakcentować swoją obecność na trasach biegowych województwa gorzowskiego.

11.11. w Ślubicach zorganizowano III Uliczne Biegi Niepodległości o puchar Burmistrza Miasta.

Bieg główny na dystansie 3 km wygrał Mariusz Stanisławski, który oprócz pucharu zainkasował główną nagrodę pieniężną w wysokości 2 mln zł.

W biegu amatorów na tym samym dystansie kolejność była następująca:

- 1) K.Kochan - Międzyrzecz
- 2) J.Sak - Kostrzyn
- 3) A.Młodzieniak - Kostrzyn.

Warto dodać, że zwycięzca tego biegu jest prawie 30 lat młodszy od Jerzego Saka, który notabene był najstarszym uczestnikiem biegu. Nasz reprezentant został nagrodzony za porywającą walkę z młodszym rywalem pięknym pucharem, kasetą video i aparatem fotograficznym firmy Kodak.

W biegu juniorek na 2 km 2 m.zajęła Elżbieta Koszał w biegu juniorek również drugi był Bartek Pawlak (specjalizujący się w biegach sprinterskich).

Z okazji 74 Rocznic Odzyskania przez Polskę Niepodległości 14.11. w Gorzowie biegano na 5 km. Jerzy Sak był bezkonkurencyjny w swej kategorii wiekowej, zaś w kategorii "open" zajął 5 m.

Żegnamy się z lekkoatletyką na kilka miesięcy z nadzieją, że w 1993 roku też

PROGRAM OBCHODÓW KLUBOWEGO JUBILEUSZU

Z okazji 35-lecia swego istnienia ZKS Celuloza jest organizatorem szeregu imprez mających uświetnić ten jubileusz. Pierwszym punktem programu był rozegrany 11.11.br wojewódzki turniej trampkarzy młodszych oraz mecz Celuloza - Sokół Pniewy. (relacja z imprez została zamieszczona w poprzednim numerze GK). W najbliższym czasie kibiców oczekują kolejne emocje. 5-6.12

odbędzie się zapaśniczy turniej juniorek z okazji 35-lecia klubu i jednocześnie 25-lecia działalności sekcji zapaśców. Walki eliminacyjne rozpoczną się w sobotę o godz. 12.00. W niedzielę od godz.9.00 rozpoczyna się walki półfinałowe a finały obserwować możemy od godz. 12.00. Uroczyste zakończenie i podsumowanie turnieju, na który wysłano zaproszenia do 17 czołowych sekcji zapaśniczych w

NAJWIĘKSZY SUKCES W HISTORII KOSTRZYŃSKIEGO TENISA

Anna Śmigasiewicz trzecla w Polsce

Radosną wiadomość przekazał nam trener ping-ponga ZKS "Celuloza" Stanisław Gorzelak. Na rozegranych 21-22.11. w Drzonkowie zawodach Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego nasza reprezentantka zajęła w kategorii kadetek 3 miejsce w gronie 32 rywalki. A.Śmigasiewicz wykazała dobrą formę już na turnieju strefowym we wrześniu w Pile, a obecnie potwierdziła swoją bardzo dobrą dyspozycję. Jest to pierwsza tak wysoka pozycja zawodniczki sekcji ping-ponga w historii tej dyscypliny w Koszlinie. A.Śmigasiewicz powołana została do kadry Polski i mamy nadzieję, że nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Póki co gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

xxx

14.11. żeńska drużyna Celulozy występująca w II lidze rozegrała w Ostrowcu (woj. Koszalin) kolejne dwa mecze ligowe. Koszalinianki przegrały z drużyną Wiskordu Szczecin 4:6 i pokonały Gorzówkę II 8:2. Najwięcej punktów dla naszego zespołu zdobyły J.Gorzelak i

A.Śmigasiewicz po 3.5.

xxx

Zakończyła pierwszą rundę rozgrywek gorzowska liga okręgowa. W dwóch ostatnich kolejkach ping-pongiści Celulozy pokonali Wartę Międzychód 10:8 oraz przegrali w Ślubicach z MLKS 6:10 zajmując 5m w tabeli. Pierwsze 4 zespoły grać będą o tytuł mistrzowski natomiast druga czwórka z Celulozą grać będzie o utrzymanie się w tej klasie rozgrywek.

xxx

Gorzowska klasa A rozegrała już dwa tzw. rzuty. Po dwóch turniejach na czele jest Celuloza II - 153 pkt. wyprzedzając Gorzówkę - 151 pkt. i MKS Strzelec - 150 pkt. Celuloza III zajmuje 9 miejsce.

xxx

Z okazji Święta Niepodległości zorganizowano w Gorzowie turniej dla zawodników do lat 14. W rywalizacji dziewcząt 1 m. zajęły Ewa Marciniak (rocznik 1978-79) oraz Katarzyna Stodowska (rocznik 1980 i młodszy). W imprezie startowało prawie 100 uczestników.

PIŁKA NOŻNA

Opustoszały stadiony

Wszystkie koszalińskie drużyny piłkarskie zakończyły już jesienią rundę rozgrywek.

Listopadowe chłody dały się zarówno piłkarzom jak i przede wszystkim kibicom mocno we znaki, stąd też przerwa w rozgrywkach wszystkim dobrze zrobi. W poprzednim numerze dokonaliśmy podsumowania występów najmłodszych piłkarzy.

Dzisiaj krótka ocena A-klasowej Celulozy II oraz zespołu juniorek, występującego w lidze międzywojewódzkiej.

Spośród wszystkich ekip najbardziej zadololeni możemy być z rezerwy Celulozy, które pod wodzą trenera Jerzego Jankowskiego zajmują po rundzie jesiennej 2 miejsce w tabeli. Kierownictwo zespołu uporządkowało sprawy organizacyjne, podziękowano za grę niektórym zawodnikom, którzy wprowadzali niezbyt sportową atmosferę w zespole. Wprowadzono do zespołu młodych zawodników i efektem tych działań były tylko 2 porażki, 2 remisy i 9 wygranych. Wzmocnieniem okazał się grający przed laty w pierwszym zespole Jan Piasecki.

Drugim czołowym piłkarzem jest Adam Iwaszko. We wszystkich meczach grali ponadto Marek Bożek i Piotr Grzelak. Podstawowy skład zespołu stanowili: M.Wilczek -W.Stangreciak, A.Iwaszko, M.Bożek, W.Kaluźny - D.Klepacki, P.Ratajczak, J.Piasecki, P.Grzelak - D.Czeleń, K.Krawczyński.

Często grali również A.Szczetyński, M.Dolot i G.Danicki oraz kilku zawodników pierwszego zespołu. 34 strzelone

bramki były dziełem aż 12 zawodników. Najwięcej bramek strzelił: Piasecki i Czeleń po 8, Danicki, Krawczyński i Olejniczak po 3. Z tej grupy do ligi okręgowej awansują dwie drużyny. Zespół Celulozy stoi przed olbrzymią szansą zwłaszcza, że mecze z całą czołówką (Czarni, Kasztelania, Dąb II., Orzeł II) grać będzie na boisku w Koszlinie.

Ala jak twierdzą trener Jankowski i kierownik drużyny Władysław Kędzior droga do awansu jeszcze daleka. Z drugiej zaś strony jeśli nie teraz, to kiedy?

Oto wyniki rundy jesiennej i tabela :

Libex Borek - Celuloza	1:3
Czarni Witnica - Celuloza	3:0
Celuloza - Unia Tarnów	1:2
Warta-Wartex Słobisz - Celuloza	0:1
Celuloza - Zaw Dąbroszyn	4:1
Orzeł II Międzyrzecz - Celuloza	0:3
Celuloza - Chrobry Boleszkowice	3:1
Zorza Kowalów - Celuloza	1:3
Celuloza - As Pieski	3:1
Dąb II Dębno - Celuloza	2:2
Celuloza - Iskra Janczewo	8:0
Kasztelania Santok - Celuloza	0:0
Celuloza - Błękitni Lubno	3:1

1. Kasztelania Santok	13	20	32:10
2. Celuloza II Koszalin	13	20	34:13
3. Czarni Witnica	13	20	30: 9
4. Zaw Dąbroszyn	13	15	32:20
5. Orzeł II Międzyrzecz	13	15	32:25
6. Dąb II Dębno	13	15	24:24
7. Unia Tarnów	13	14	29:29
8. Warta Wartex Słobisz	13	13	22:23
9. Błękitni Lubno	13	12	19:30
10. As Pieski	13	11	21:26
11. Iskra Janczewo	13	10	11:31
12. Libex Borek	13	9	17:23
13. Zorza Kowalów	13	5	17:34
14. Chrobry Boleszkowice	13	5	13:36

Gorzej wiedzie się naszym juniorem w klasie międzywojewódzkiej. Przyzwyczajaliśmy się już, że drużyna ta rokrocznie walczy o utrzymanie się w tej lidze, ale gwoli sprawiedliwości należy dodać, że czyni to skutecznie już od kilku sezonów. 5 zwycięstw, 2 remisy i 8 porażek czyli 12 pkt, bramki 16:37 to bilans podopiecznych trenera Jana Musiała. Nie jest to wynik satysfakcjonujący, jeśli weźmiemy pod uwagę kilka pechowo zgubionych punktów (ze Stalą Stocznia, Flotą i Winogradami). Z drugiej strony cztery dotkliwie wysokie porażki wyjazdowe (24 stracone w czterech meczach bramki) chluby zespołowi nie przynoszą. Podstawowy skład zespołu przedstawia